

LUD

Rok 33 | CURITIBA, 12 LISTOPADA NOVEMBRO | 1958 | Nr. 46

AMERYKA O BRAZYLII

Upemysłowienie Brazylii w ostatnich kilku latach postępuje w bardzo szybkim tempie naprzód. Ponieważ do tak wielkiego i szybkiego rozwoju upemysłowienia, sama Brazylia nie potrafiła by się w zupełności przyczynić, dlatego konieczną jest pomoc finansowa i techniczna Stanów Zjednoczonych.

Bogactwa jednak naturalne, jak również przyrost ludnościowy tak naturalny, jak i pochodzący ze wzmożonej imigracji różnych narodowości sprawia, że Brazylia z każdym dniem wzmacnia swoje wewnętrzne siły. Czasopismo Stanów Zjednoczonych "Wall Street Journal" twierdzi, że wszystkie maszyny, sprzedawane obecnie przez Brazylię, za Stanów Zjednoczonych, za które słono musi płacić dewizami, mogłaby Brazylia za jakiś rok — dwa eksportować nie w mniejszych ilościach, niż dziś importuje, — do Stanów Zjednoczonych. Mogłoby to jednak nastąpić tylko w tym wypadku, gdy Brazylia zgodziłaby się na swobodniejsze wprowadzenie obcych kompanii.

Obecna sytuacja finansowa Brazylii stale się pogarsza. Kruczejro traci swą wartość. Przyczyn tego jest kilka: stosunkowo do produkcji, za mały eksport kawy; sprowadzanie wielkich ilości maszyn wszelkiego typu, zakupywanie okrętów, samolotów, urzędów kolejowych, a nawet autobusów i samochodów. Za wielki import w stosunku do eksportu sprawia trudną sytuację gospodarczą w chwili obecnej. Sprowadzanie jednak odpowiednich urządzeń fabrycznych na dalszą metę — jest wielce opłacalne.

Stany Zjednoczone w swym czasopiśmie stwierdzają, że mimo spadku wartości kruczejro wobec dolara, przemysłowcy amerykańscy i bankierzy, którzy inwestują wiele przedsiębiorstw brazylijskich wcale się tym nie zrażają, widząc wysiłki Brazylii do przeistoczenia kraju z rolniczego i plantacyjnego w kraj przemysłowy. Sa oni zdania, że to co dzisiaj włożą, gdy przemysł się rozwinie, nie zostanie stracone, lecz znacznie więcej się opłaci. Sa jednak i inni, zaprzeczający się na inwestycje w Brazylii bardziej pesymistycznie. Mówią, że wkładanie kapitału w przemysł brazylijski jest rzucaniem kłosa, gdyż nie wiadomo jak się dalej rozwinie polityka gospodarcza. Można na tym dużo zarobić i dużo stracić.

Pomiędzy przyczynami spadku wartości kruczejro, "Wall Street Journal" wymienia jeszcze kwestie strajków robotniczych, wołania o podwyżkę salaria minimo itd. Jednak jak samo czasopismo stwierdza jest to zamknięte koło w którym jedna rzecz staje się przyczyną drugiej. I tak Robotnicy domagają się podniesienia salaria minimo ze względu na inflację, przez co nieswiadomie powiększają jeszcze inflację. Ekonomisci amerykańscy twierdzą, że gdyby naród brazylijski wytrwał w obecnej sytuacji finansowej przez dwa lub trzy lata, kruczejro nie tylko by nie spadł, ale zyskiwałby coraz większą wartość. Sytuacja finansowa w Brazylii według nich nie jest jeszcze najgorsza. Na dotychczasowym "salaria minimo" robotnik mógłby jeszcze dobrze wyżyć niezależnie od inflacji. Wołania o podwyżkę salaria minimo są nie w celu nasycenia głodu, lecz w celu ulokowania pieniądza

w przedmiotach wartościowych i nieruchomościach z obawy, że co dziś jeszcze może kupić np. za jeden dzień pracy, to później nie dostanie tego i za tydzień.

Ostatnia przyczyna spadku kruczejro jest niewspółmierne w stosunku do przemysłowej wielki rynek wewnętrzny. Towar, który zostaje wyprodukowany w niejednych dziedzinach nie wystarcza na jego zapotrzebowanie. Ten wielki rynek wewnętrzny uniemożliwia eksport. Z drugiej jednak strony przyczyna która powoduje, że rynek wewnętrzny jest tak wielki jest dobrodziejstwem dla Brazylii. Wielki bowiem przyrost ludności staje się podstawą przyszłego wzrostu gospodarczego i politycznego Brazylii.

Ekonomisci amerykańscy twierdzą, że gdy Brazylia nie wytrzyma wielkiego tempa w rozwoju upemysłowienia, wówczas bankierzy i finansyści amerykańscy bankrutują. Gdy natomiast wytrzyma natężenie rozwoju —

wówczas los rzucony na przemysł brazylijski będzie wygrany.

"Wall Street Journal" jest zdania, że Brazylia posiadająca jedno z bogatszych złóż ropy naftowej na świecie, za dużo musi sprowadzać benzyny, wskutek wielkiego ruchu kołowego. "Petrobras" nie może pokryć ani w trzeciej części zapotrzebowania wewnętrznego i wskutek małych stosunkowo dochodów nie jest w stanie rozbudować w szybkim tempie, proporcjonalnie do rozwoju innych dziedzin przemysłowych, swoich szybów i rafinerii. Słogan powstały w czasach nacjonalizacji "Petroleo é nosso" — który stał się prawem w postępowaniu odnośnie ropy naftowej — jest dla Brazylii zdaniem Amerykanów zabójczym. Brazylia bowiem bódaj największej wydaje na sprowadzanie paliw płynnych, co w trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej się obecnie znajduje nie jest pożądanym.

KRYZYS W LOTNICTWIE

Minister Lotnictwa Brigadeiro Correia de Mello, udał się do Stanów Zjednoczonych celem zapoznania się z tamtejszymi formami lotnictwa, wyposażeniem i wyszkoleniem. Na okres kilku tygodni przewidziano na wizytę zdał ministerstwo Lotnictwa w ręce Ministra Wojny Generała Francisco Henriquesa Dufles Teixeira Lotta.

Skutki tej krótkotrwałej zmiany na urzędzie ministra Lotnictwa okazały się jednak fatalne. — Teixeira Lott z okazji objęcia swej władzy urządził przyjęcie dla brigadierów i wyższych oficerów lotnictwa, z których 22 nie skorzystało z zaproszenia na znak protestu przeciwko objęciu władzy przez Ministra Wojny.

— Równocześnie z tym, inni oficerowie lotnictwa wystosowali "List owarty" do gen. Teixeira Lotta, w którym stwierdzili, że czyn brigadierów był słuszny, a to z tego względu, że mianowania Lotta na stanowisko Ministra Lotnictwa — zdaniem ich — jest robota komunistyczna. Chociaż bowiem sam minister Wojny, gen. Teixeira Lott nie wyraził się kim jest, to jednak za jego czasów nowi oficerowie mianowani przez niego, rekrutują się z szeregów komunistycznych. Komunisty zatem chcą wydrzeć się i do lotnictwa, postarali się, aby gen. Lott został choćby czasowo Ministrem Lotnictwa.

Niedawno odbyły się w Stanach Zjednoczonych wybory. Wybrano całą Izbę Reprezentantów, jedną trzecią senatorów i jedną trzecią gubernatorów stanów. Ogólnie w wyborach tych decydujące zwycięstwo odniosła Partia Demokratyczna. Zwycięstwo Partii Demokratycznej nad Partią Radikałną wprowadziło wewnętrzne zmiany w polityce wewnętrznej Stanów Zjednoczonych, jak również i w polityce zagranicznej.

Prezydent Eisenhower, oraz Sekretarz Stanu John Foster Dulles będą musieli zastosować się do większości parlamentarnej, która dotychczas składała się z radykałów.

Partia Radikałna przegrała w ostatnich wyborach wskutek utraty popularności, przez kilka

z oficerami i brigadierami solidaryzowali się również szkoły lotnicze.

Spółród 300 podpisanych oficerów, Lott kazał aresztować 127, a ponadto niektórych dyrektorów szkół lotniczych.

Na znak protestu przeciw aresztowaniu głównych oficerów lotnictwa, Correio Aéreo Nacional zastrajkował. Dołączyli się do tego strajku również główna baza lotnicza, będąca w stałym pogotowiu: Santa Cruz. Studenti Szkoły Komendy i Sztabu Lotnictwa, którzy mieli otrzymać dyplomy oficerskie z rąk gen. Lotta nie stawili się na uroczystości wręczenia dyplomów.

General Lott zastosował dalsze aresztowania wobec lotników wyłamujących się spod dyscypliny, a studentom odebrał prawo do promocii.

Drużga lista podpisana przez 70 lotników, domagała się usunięcia Lotta z tymczasowego zajmowanego stanowiska Ministra Lotnictwa, a mianowania jakiegokolwiek wyższego oficera lotnictwa, lub nawet osoby postronnej. — Petycja ta przedstawiona prezydentowi Kubitschekowi nie została w ten sposób załatwiona.

Brigadeiro Correia de Mello powrócił przed terminem ze Stanów Zjednoczonych, prawdopodobnie wezwany przez prezydenta. W urzędzie przekazał akt Ministerstwa Lotnictwa, gen. Teixeira Lott w dniu 10 lis-

topada wygłosił przemówienie, zbijał zarzuty stawiane mu, że wprowadził chaos w lotnictwie, a nadto sam oskarżył oficerów lotnictwa, że nie posiadają dyscypliny, wypowiadając posłuszeństwo nie tylko jemu, ale i prezydentowi Kubitschekowi. Po-
stepk lotników w tych kilku dniach jego władzy określili, że podlega zarówno pod prawo wojskowe i cywilne. Gen. Lott stwierdza, że mógł zapobiec buntowi tylko przez: uwięzienie winnych, proces wojskowy i proces kryminalny.

Z kolei przemawiał Minister Lotnictwa Br. Correia de Mello. W wstępie podziękował on Ministrowi Wojny za energiczne wystąpienie i zakończenie buntu lotników. Dalej stwierdza, że po naradzie jaką odbył z prezydentem zastosuje jaknajsurowsze środki wobec niesubordynacji dla władzy. Wytoczy również proces przeciw tym, którzy śmieli oskarżać go, że udał się do Stanów Zjednoczonych tylko dla przejażdżki. Wobec kryzysu w lotnictwie, jaki zaistniał po jego wyjeździe do Stanów Zjednoczonych Brigadeiro Correia de Mello, oświadczył, iż będzie się starał, aby wprowadzić w lotnictwie większą dyscyplinę, by także wypadki więcej się nie powtórzyły.

Na razie został uwięziony na okres 10 dni José Augusto Vieira, autor listu, czyniącego odpowiedzialnym za nieporządek w lotnictwie prezydenta Brazylii.

Wzrostem politycznym, zwłaszcza ostatnio, wskutek żądań do interwencji w sprawie Formozy i do oddania Chinom Komunistycznym wysp Quemoy i Matsu straciła wielu popierających zwolenników i sympatyków.

John Foster Dulles po wyborach, wyraził nadzieję, że zbliżający się 68 Kongres da poparcie rządowi w sprawie Formozy i Bliskiego Wschodu. O ile Kongres stanie w opozycji, co raczej jest nieprawdopodobnym, to rząd stanie wobec trudnej sytuacji politycznej w powiązaniu spraw wewnętrznych z zewnętrznymi.

Wybory na gubernatorów dały również przewagę Partii Demokratycznej. Gubernatorem Nowego Jorku został Rockefeller, który w swym przemówie-

W Trzech Słowach

• JORGE ALESSANDRINI nowoobрани prezydent Chile, objął w dniu 3 listopada, po złożeniu przysięgi przed Kongresem Narodowym, władzę prezydenta na okres 6-ciu lat. Uroczystość objęcia władzy prezydenta została zakończona nabożeństwem w katedrze w Santiago i odśpiewaniem "Te Deum".

• FABRYKI SAMOLOTÓW w Anglii wystąpiły do rządu z projektem planu, który przewiduje sprzedaż produkowanych przez nie samolotów na spłaty ratalne. Plan ten obejmuje także wielkie samoloty odrzutowe zastosowane do przewozu towarów. Rząd brytyjski zatwierdził plan. Fabrykanci angielscy mają zamiar w ten sposób utracić monopol fabrykantów amerykańskich w tej dziedzinie produkcji.

• W PARYŻU została otwarta w dniu 3 listopada wystawa nowej stolicy Brazylii. Podczas wystawy wyświetlone zostaną filmy przedstawiające stan terenu przed rozpoczęciem prac, oraz prace aż do dnia dzisiejszego. Ponadto obejmuje ona także ekspozycję fotografii, przeczności i dokumentacji planów przyszłej stolicy.

• BRAZYLIA uznaje nowy rząd niepodległej Republiki Gwinei, która dotąd należała jako kolonia do Francji. W głosowaniu na zatwierdzenie zmian w Konstytucji francuskiej Gwinei nie poparła De Gaulle'a i zażądała pełnej samostanowienia i niepodległości. Prezydentem jest Sekou Touré.

• BRAZYLIA I 6 INNYCH PAŃSTW, jak Kolumbia, Kanada, Norwegia, Ceylon, Indie i Pakistan należące do Międzynarodowej Policji przy ONZ, zażądały od Specjalnej Komisji Politycznej przy ONZ, by takie siły nadal istniały przy tej Organizacji.

Pozdrowienia z Polski

Od Rodaków z całej Polski (bywałem w różnych stronach od Karpat — do morza, od Sandomierza — do Zachodnich granic Polski) a także od Rodaków z Francji przywożę serdeczne pozdrowienia dla Polonii w Brazylii.

Błogosławieństwo swe przesyła za moim pośrednictwem polskim parafiom, rodzinom i poszczególnym osobom J. Em. Ks. Kardynał-Prymas Polski Ks. Stefan Wyszyński, J. Eksc. Ks. Arcybiskup poznański Baraniak, J. Eksc. Ks. Arcybiskup wrocławski Kominek, J. Eksc. Ks. Arcybiskup Baziak z Krakowa i J. Eksc. Ks. Biskup Jan Lorek z Sandomierza.

KS. STANISŁAW PIASECKI
Dyrektor Misji Polskiej w Brazylii

PRZYJAZD KSIĘŻY Z POLSKI

W dniu 5-tym października bieżącego roku, dzięki staraniom Zgromadzenia Księżów Misyjnych w Kurytybie, a zwłaszcza Księdza Rektora Misji Polskiej w Brazylii, Ks. Stanisława Piaseckiego, który pojechał do Polski, by na miejscu poczynić starania i przywieźć dwóch Księżów, o których parę słów poniżej podamy. Rozpoczął on również starania o przyjazd jeszcze dalszych 6-ciu Księżów.

Księża Lisiewicz Leon i Wojciech Jachimczak wyjechali z Polski pocztą przez Czechosłowację, Austrię (gdzie we Wiedniu zatrzymali się na 3 dni), oraz Włochy (brali udział w pogrzebie śp. Ojca św. Piusa XII, oraz zwiedzili niektóre

miasta poczem w dniu 18 października udali się w dalszą podróż do Brazylii okrętem. Spodziewamy się, że podróż swoją opisa.

• KS. LEON LISIEWICZ urodził się d. 5 czerwca 1928 r. w Zbąszczy. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1953 r. Zaraz po święceniach udał się do Warszawy, gdzie pracował przez 5 lat jako katecheta przy kościele św. Krzyża. Jest on ponadto ułanem w Wojsku Polskim i muzykiem.

• KS. WOJCIECH JACHIMCZAK urodził się d. 27 marca 1933 r. w Słomowie pod Krakowem. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1956 r. Pracował jako katecheta w Krakowie i Zaganlu.

WIADOMOŚCI BRAZYLII

• WYNIKI Z WYBORÓW nie zostały jeszcze we wszystkich stanach ostatecznie obliczone. Z tego względu stany: Pernambuco, São Paulo, Rio de Janeiro i inne wniosły prośbę o przedłużenie terminu 30 dni przewidzianego prawem na przeprowadzenie obliczeń, otrzymanych głosów. W sumie 14 stanów będzie miało przedłożone w ramach od 10 do 30 dni prawo do dokonania przeliczenia głosów.

• W SÃO JOSE DOS PINHAIS doszło do niemałych zaburzeń i manifestacji przeciw podwyższeniu przejazdów autobusowych z 10 na 15 kruczejro. Próby niszczenia sprzętu komunikacyjnego nie powiodły się, gdyż straż pożarna i policja wezwane do pomocy przeszkodziły temu. Podobne demonstracje co chwila wybuchają i w innych stanach, a to wskutek nowych podwyżek na przejazdy i towary.

• KOMISJA MARYNARKI WOJENNEJ ze Stanów Zjednoczonych, która przed dwoma miesiącami zawariła w Brazylii umowę w sprawie wypożyczenia kilku okrętów wojkowych, obecnie wprowadziła to w czyn. Cztery kontrole podwoje o wyporności 2.000 ton, wyposażone w nowoczesne i najlepsze urządzenia nawigacyjne mają wrócić nadejść. Otrzymają one nazwy: Pará, Pernambuco, Paraíba i Paraná. Kontroler podwoje te na razie pozostaną na ramach pożyczki, lecz prawdopodobnie zostaną potem zakupione na własność przez Brazylię.

• GWAJANY BRITYJSKIEJ przejdzie do Brazylii w tych dniach specjalna komisja handlowo-przemysłowa, która ma na celu przeprowadzenie badań w celu zawarcia układu handlowego pomiędzy obydwoma państwami.

• KOMORNE, czyli opłata za zamieszkanie osób w charakterze lokatorów pudzego domu, która od dobrych kilku lat nieuległa zmianie mimo, że wszystko inne zdrożało nieraz kilkakrotnie, ulegnie zmianie od nowego roku. Dotychczasowe bowiem wynagrodzenie, zwłaszcza lokatorów zamieszkujących kilkanaście lat to samo mieszkanie mogło doprowadzić gospodarza domu do bankructwa, gdyż nie pokrywało ani w połowie kosztów utrzymania domu. Nowe prawo komorne przewiduje, iż właściciel może zarządzać od lokatorów zamieszkujących powyżej dwunastu lat jeszcze raz tak wysokie komorne. Zatem ci lokatorzy będą musieli płacić o 100%

więcej, niż dotychczas. Natomiast ci którzy zamieszkują od 7 — 10 lat będą płacić o 60%, lokatorzy zamieszkujący powyżej 5 lat — zobowiązani będą płacić o 30%. Na razie nie jest jeszcze ustalone, czy zamieszkujący powyżej 5 lat mają płacić o 10% więcej, czy też komorne ich pozostanie bez zmian.

• W RIO DE JANEIRO wybuchła nowa epidemia paraliżu dziecięcego (Heine-Medina). Ponieważ są to początki, a do zwalczania jej powołano wielu lekarzy i sanitariuszy zaopatrzonych w specjalną szczepionkę na tę chorobę, przypuszcza się, że epidemia ta nie rozszerzy się i zostanie wkrótce zwalczona.

• W DNIU 6 LISTOPADA wybuchł w Kurytybie strajk szoferów ciężarówek-tanków, do przewozu benzyny (gazoliny). Wskutek tego w piątek i sobotę niektóre stacje benzynowe pozbawione były benzyny. Szczelnie, że strajk zakończył się już w niedzielę, gdyż komunikacja miejska tak omniбусowa jak i taksówkowa była już poważnie zagrożona. Szoferom tym chodziło o podwyżkę cen, którą Narodowy Związek Naftowy przyznał im. Odtąd zapłata będzie wyglądała następująco: za każdy litr dostarczony do stacji benzynowej otrzymają Cr\$ 1,90, oraz Cr\$ 1,45 za przewiezenie 1.000 litrów na kilometr.

• W PAŹDZIERNIKU suma wyeksportowanej kawy wyniosła milion 574 tysięcy worków, z których 971 tysięcy worków poszło do Stanów Zjednoczonych. Najwięcej kawy wyeksportowały: Santos, Rio, Paranaguá, Vitória i Angra dos Reis.

• IMPORT BRAZYLIIJSKI z pierwszego półrocza tego roku wyniósł 624 milionów i 504 tysięcy dolarów. W ubiegłym roku w tym samym okresie wyniósł 843 milionów i 847 tysięcy dolarów. Jest to dodatni objaw, tym bardziej, że Brazylia w obecnym roku sprowadziła największą maszyn, traktorów i innych towarów przemysłowych, które są bardzo korzystne dla rozwoju przemysłu brazylijskiego.

• PIERWSZY w Ameryce Południowej powstaje "piec słoneczny" pod kierunkiem inż. H. Younga. "Piec słoneczny" buduje się dla celów doświadczeń w São José dos Campos przy szkole i zakładach lotniczych. Jego zadaniem jest wytworzyć ciepło, które będzie służyło do gotowania. Inżynier ma zamiar opracować specjalny piec słoneczny do użytku rodzinnego np. do gotowania.

J. FICINI

NA MARGINESIE WYBORÓW

Jest ogólnie wiadomą rzeczą, że w każdej grupie społecznej, mniej lub więcej zorganizowanej, istnieje naturalna, często nawet podświadoma dążność do wywyższenia zewnętrznej wartości danego zbiorowości, wskazując jego powagę oraz podkreślając jego wpływ.

U nas, w Brazylii, grupy te złożone z obywateli pochodzenia całego szeregu narodowości, zostały ochrzczone mianem "Etnias", to jest, grupami etnicznymi. Istnieje więc: "Etnia" polska, niemiecka, włoska, japońska, syryjska, holenderska i inne.

U większości tych grup etnicznych wyczuwa się duży wysiłek w kierunku zaznaczenia ważności oraz głębi kultury i sztuki zdobytej przez Naród do którego należą ich przodkowie, i tem samem podnieść ich poziom znaczenia wśród innych grup.

Jednak, czynią to nie tylko chlubnym pokazem dawnych zdobyczy w dziedzinie kulturalno - oświatowo-obywatelskiej przez całe pokolenia przodków, lecz przede wszystkim zdobywając te różnice prestiżu wykształceniem oraz działalnością ekonomiczno-polityczną.

Nasza grupa etniczna może być dumna z historii wyzwalającej narodziła się z przyjemnością obserwujemy jej postęp ekonomiczny. Z radością stwierdzamy wieloznaczący odsetek nazwisk - naszego brzońskiego na tutejszych wyższych uczelniach. Niestety, w Paranie załamaliśmy się w dziedzinie politycznej, a dziedziną ta jest najważniejsza we współpracy społecznej.

Wybory 3 października wykazały w jaskrawych kolorach, albo brak zrozumienia doniosłości siły politycznej naszej grupy, albo, co gorzej, zniechęcenie i obojętność.

Nie będą tu powtarzał przykładów statystycznych tak jasno przedstawionych przez P. Tadeusza Morozowicza na falach swej audycji radiowej w dniu 23 października, oraz przez P. Aleksandra Englische w ostatnim numerze "LUDU". Wystarczy przytoczyć stwierdzenie P. Englische: że zaledwie około 5% Brazylijan polskiego pochodzenia głosowało na swoich kandydatów.

Dwanaście lat temu stanęliśmy w szrankach zawodów politycznych zdobywając naszymi głosami chwalebne wyniki, gdyż wybraliśmy z miejsc dwóch przedstawicieli: Jednego posła oraz jednego ławnika (vereador) miejskiego w Kurtyble.

Następne wybory, w chwalebny tempie, podniosły ilość naszych wybranych kandydatów. Ostatnio posiadaliśmy posła federalnego, dwóch posłów do Izby Stanowej i jednego "vereadora" w Stolicy. Nie mówiąc o "interiorze".

J. Ficiński

WIELKA AKADEMIA JEDENASTO-LISTOPADOWA

Tow. im. M. Józefa Piłsudskiego i Stow. Dobroczynno-Kulturalne Polaków w Brazylii urządzą wspólnie wielką akademię ku uczczeniu rocznicy Jedenasto-Listopadowej, która odbędzie się dnia 15-go listopada w sali Tow. M. Józefa Piłsudskiego o godz. 20-ej. Po akademii zabawa taneczna. Zapraszamy wszystkich Rodaków i Sympatyków.

ZARZĄDY OBU TOWARZYSTW.

HIPNOTISMO

ATENÇÃO! IGREJAS — ESCOLAS — CLUBES — SOCIEDADES E PATROCINADORES

O Professor Müller oferece-se para apresentar espetáculos de Hipnotismo científico — Telepatia — Mágicas — Truques e Comédias.

Atende-se em qualquer cidade e localidade. Mude seu programa costumeiro para um mais original, "Instrutivo — Recreativo — e Divertido".

INFORMAÇÕES: — Professor Müller — Avenida João Pessoa, 120 — 1.º andar — Fone 4 — 5732 — Curitiba — Paraná.

'LUD' Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski, CM Proprietário: Dr. Antônio Firakowski Alameda Cabral N° 846 - Tel.: 4-1057

Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD" CAIXA POSAL: 155 — CURITIBA — PARANÁ

MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi. CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUÍSSA, POPULAR, DEODORO, COLOMBO e OSÓRIO. ★ INTERIOR: - PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIÃO DA VITÓRIA. Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

POLACY NA EMIGRACJI

CZECHOSŁOWACJA

Sukces "Sceny Polskiej" na Słowa-czyźnie

Polski teatr zawodowy w Czechosłowacji "Scena Polska" z Czeskiego Cieszyńska bawił ostatnio na słowacko-czyźnie z komedią muzyczną St. Dobrzańskiego i J. Tuwina — "Złotych królów Madagascaru", reżyserii Chmiele i Michalika, w roli głównej z Marią Artymowicz, artystką Operetki Głiwickiej. Zespół polski występował w Dublinie oraz w dwóch znanych miejscowościach klimatycznych — Trenčynie i Píszczanach, spotykając się wszędzie z niezwykłym serdecznym przyjęciem ze strony słowackiej publiczności.

KANADA

Ruch "zuchowy" rozwija się

Przed rokiem przy szkole 7-miej Grupy Związku Polaków w Kanadzie w New Toronto zorganizowana została Gromada "Zuchy Związku". Gromada ta, pomimo niewątpliwie przeszkody, jaką stanowiła przebudowa Domu Związku 7-ej Grupy, w ciągu pierwszego roku swego istnienia osiągnęła znaczne sukcesy w dziedzinie wychowawczej. Duża w tym zasługa kierownika Gromady Zuchów, którym jest p. Gradić oraz kierowniczkę szkoły, powszechnie szanowaną i działaczką polonijną p. Wolnikowej.

Na zbiórkach polska działalność organizuje gry i zabawy harcerskie, uczy się polskich tańców: krakowiaka, kujawiaka, trojaka, śpiewa polskie piosenki, deklamuje i tym podobnie.

Jako ciekawostkę przytoczyć można fakt, iż w szkole przy 7-ej Grupie ZPWK uczy się języka polskiego również młoda Irlandka — Peggy Moran, która w bardzo krótkim czasie opanowała język polski i dziś deklamuje już w czystej polszczyźnie, występując często na różnych uroczystościach i poplaskach szkolnych.

CZECHOSŁOWACJA

Polacy za Olzą wydają książki

Nakładem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji ukazuje się wkrótce kilka nowych książek. Będą to między innymi: tomik poezji znanego pisarza zaozińskiego, obecnego posła do Zgromadzenia Narodowego w Pradze, Gustawa Prečka pod tytułem "Drogi i drożki" oraz podobny tomik Józefa Krzyżowia zatytułowany "Śpiewająca jutrzienka", stanowiący jego debiut poetycki.

Poezja cieszy się na Zaoziu dużą popularnością. Świadczy o tym wiersze dwu najbardziej znanych na tym terenie poetów polskich — Pawła Kubisa i Henryka Jasieckiego, czytane przez najszersze warstwy społeczeństwa polskiego za Olzą.

STANY ZJEDNOCZONE

Klub Powiatu Mielec w Chicago

"Klub Powiatu Mielec" w Chicago urządził uroczysty wieczór, na którym uczestnicy tegorocznych wycieczek do Polski opowiadali zebranych o swych wrażeniach z pobytu w Kraju. Jako ciekawostkę warto zanotować, że władze Klubu spoczywały w rękach kobiet. Prezesem Klubu jest Maria Dyczewska, a sekretarzem — Bronisława Madera.

FRANCJA

35-lecie koła śpiewaczego "Fiolet"

Polskie koło śpiewaczo-teatralne "Fiolet" w Maoucondé obchodziło 35-lecie swego istnienia. Na jubileusz zjechały się polskie zespoły artystyczne nawet z dalekich okolic. Wśród polskich gości byli także przedstawiciele władz centralnych

związku śpiewaczego i Kongresu Polonii Francuskiej. Przybyli również goście francuscy z merem miasta na czele.

W czasie uroczystości występowały ze swym repertuarem bratnie zespoły artystyczne, wykonując pieśni i tańce polskie. Z entuzjastycznym przyjęciem u publiczności spotkał się zespół mandolinistów "Iskra", który wykonał wianek pieśni ludowych.

FRANCJA

Polsko-francuskie braterstwo broni

Na cmentarzu wojennym i Dwyżli Pancernej w Langannerie — Urville w Normandii odbyła się polsko-francuska uroczystość uczczenia pamięci poległych tam w 1944 roku żołnierzy polskich poległych o wolność Francji.

Cmentarz leży przy drodze Caen — Falaise, gdzie odbywały się ciężkie boje po wywołaniu armii alianckich. Cztery lata temu odsłonięty tam został pamiątkowy pomnik, ufundowany ze składek Polaków i Francuzów. Miejsce w Polonii nie szczędzi trudów, ażeby cmentarz był należycie utrzymany. Wszystkie groby obsadzone są kwiatami, trawa przyszyta, teren schudny i czysty.

FRANCJA

"Wszystko Polsce oddamy..."

Stara i zasłużona placówka polska w Paryżu, szkoła batignolska, otwarła po raz 116-ty swe podwoje dla dzieł emigrantów polskich we Francji.

W obecności uczniów, profesorów i gości, dyrektor szkoły St. Dobosiewicz, podziękował personelowi za wysiłek włożony w czasie wakacji w przygotowanie pomieszczeń szkolnych na nowy rok nauki, oraz złożył życzenia jak najlepszych wyników w nauce. W odpowiedzi, przewodnicząca samorządu szkolnego powiedziała między innymi: "...Wszystko Polsce oddamy — będzie to nasza dewiza — przez naszą pilność, by osiągnąć jak najlepsze wyniki".

STANY ZJEDNOCZONE

Nowe wydanie dzieł Mickiewicza

Towarzystwo wydawnicze im. Mickiewicza "Pielgrzym" w Chicago przystępuje do wydania całości prelekcji Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej. Poprzedni nakład został już w całości wypożyczony. W celu zorientowania się co do wielkości obecnie przygotowanego drugiego nakładu, Towarzystwo rozpisало ankietę wśród Polonii, prosząc o składanie informacyjnych zapotrzebowania na razie na pierwszy tom wydawnictwa.

DOBRA OKAZJA!

Z powodu wieku właściciela sprzedaje się dobrze prosperującą stolarnię, mały tartak oraz niewielki dom, położone na terenie o powierzchni 1.500 m², w miejscowości São José do Rio Preto 5.º Distrito de Petrópolis. Jest światło elektryczne; droga estadal asfaltowana, przechodzi na froncie posesji. Połączenie autobusowe Petrópolis-Terezópolis. Dobry klimat — centrum hodowli kur. Cena przystępna. Zapytania: Olszowski André São José do Rio Preto 5.º Distrito de Petrópolis.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS

usar: ELIXIR WESTPHALEN

CR\$ 3.000,00 PENSJI

Polska katolicka rodzina poszukuje służącej powyżej 18 lat do lekkiej pracy domowej. — Musi być gospodarna, spokojna i lubić dzieci. — Urlop, opieka i świetne warunki. — Proszę obszernie odpisać na M. V. P., Caixa Postal 614, — São Paulo.

SOCIEDADE UNIÃO E PAZ

(BYLE TOWARZYSTWO KOŚCIUSZKI) RUA EBANO PEREIRA, NR. 502

Kółko Panien "O GRÊMIO ROSAS DE MAIO" zaprasza swoje Członkinie oraz Sympatyków na "BAL KWIATÓW" w dniu 15 listopada na godzinę 21-szą.

Do tańców przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny.

NADZWYCZAJNA OKAZJA

(Obszar najlepszych ziem i lasu w Norte Goiás).

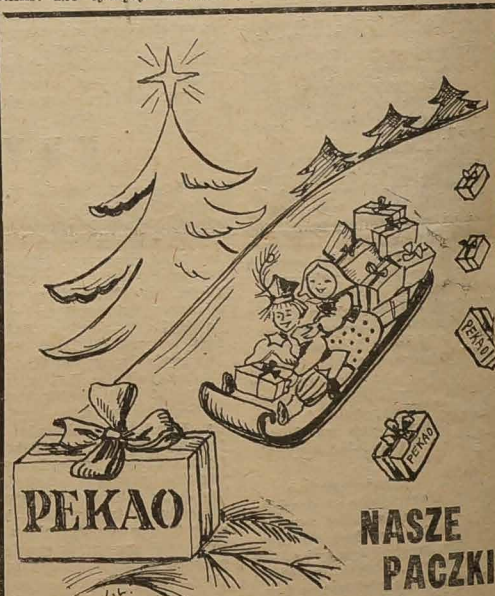
Odsprzedam 1.000 hektarów (412 akrów) ziemi pierwszej klasy, pokrytej dziewiczym lasem, (lasy tak zwane mahoniowe, gdzie rośnie mahon, brazylijski heban — Świecienia macrophylla), położonej w dolinie rzeki Araguaia (25 km. od rzeki) i w odległości 50 km. od autostrady BR-14 (przecina Brazylię wzdłuż, od Belém do Pará, przez BRASÍLIA, do Rio Grande do Sul) która za dwa lata będzie gotowa, asfaltowana.

Świetna okazja dla zorganizowania fazendy bydła, kawy, kakao, bawełny, ryżu, hodowli świń etc. (Zbyt za kilka lat zapewniłoby do Belém do Pará i do Brasília, Salvador, Goiânia). Okolice wykupowane przez fazendy z Minas i Goiás i São Paulo.

Cena, wraz z pomiarem: 250 tysięcy kruczejów. Warunki: 125 tysięcy "à vista".

POSZUKIWANIE

WACŁAW NOSKOWSKI, syn Jana i Michaliny, urodzony w Warszawie w 1907 roku, który od 1943 roku był w obozie w Niemczech w miejscowości Falkenberg nad Elsterą, jest poszukiwany przez siostry: Inka Szeptęka, 4428½ Price Str. Los Angeles 27 — California, U.S.A. i Ada Noskowska, Łódź, Al. Kościuszki 24 m. 16, Polska. Jeśli ktoś miał jakiegokolwiek wiadomości o poszukiwanym, proszony jest o podanie ich na jeden z wyżej wymienionych adresów; względnie na adres Redakcji "LUDU".



TO NAJLEPSZY UPOMINEK NA

BOŻE NARODZENIE W POLSCE

NAJWYŻSZA PORA ZAMÓWIĆ U PRZEDSTAWICIELA LUB U NAS

PEKAO Trading Corporation

25 BROAD STREET — NEW YORK 4, N. Y.

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najlepszy sposób pomocy dla Rodzin i Przyjaciół w POLSCE są PACZKI PEKAO. Można przesyłać paczki żywnościowe, ubranie, obuwie, materiały do budowy domów, narzędzia, maszyny, motocykle, rowery, samochody, meble i wiele innych rzeczy.

OBECNIE PEKAO OFERUJE WIELKI WYBÓR LEKARSTW AMERYKAŃSKICH DLA POLSKI

Można również przekazywać każdą sumę na tak zwane "PACZKI DO WYBORU". Odbiorca w Polsce wybiera za te paczki przedmioty najbardziej potrzebne. Wszystkie PACZKI PEKAO są bez cla.

Prosić o katalogi ogólne i na lekarstwa.

REP. PEKAO Trad. Corp. New York, — H. BERGMAN, — S. Paulo, Rua Ana Cintra 295 — Apartamento 51. Tel.: 52-87-29 — BRASIL.

ALEKSANDER Z. ENGLISH

ZIEMBIŃSKI

Wydarzenia ostatniej Wojny Światowej wyrzuciły poza granice Kraju miliony Polaków i rozsyłały po wszystkich zakątkach świata. Wielu uchodźców wywędrowało do Ameryki Południowej, a szeregi z nich znalazło przystań życiową w Brazylii. Między innymi przyjechał tu znakomity reżyser i aktor Zbigniew Ziembiński. W lipcu 1941 zjawił się w Rio de Janeiro, gdzie znalazła się również inna wielka aktorka polska Irena Eichlerówna, która w międzyczasie wróciła do Polski.

Ziembiński z miejsca poczuł się dobrze w Brazylii, nie potrzebował przechodzić aklimatyzacji, polubił kraj ten i ludzi, a Brazylijanie uważają go za swojego i należąco oceniają zasługi, jakie położył dla sztuki teatralnej, odznaczając w uznaniu orderem "Cruzeiro do Sul". Toteż nie dziwnego, że Ziembiński tutaj zapuścił swe korzenie.

Gdy wychowany na wspaniałych tradycjach teatru polskiego, poszedłem zaraz po przyjeździe do Brazylii w 1940 roku do teatru w Rio de Janeiro — odniosłem wrażenie, że jestem na prowincji. Sztuka bowiem teatralna, jako taka, na poziomie europejskim, tutaj nie istniała.

Tymczasem Ziembiński przyjechał do Brazylii już jako o ustalonej w Polsce sławie utalentowanego reżysera i aktora. Pamiętam go dobrze z Warszawy, gdzie w teatrach Szyffmana grał w "Tessie", "Lato w Nohant" i innych sztukach. Toteż po przyjeździe do Brazylii Ziembiński z miejsca znalazł tu ogromne pole do działania i tutaj jego talent mógł się odpowiednio wyżyć. Jako reżyser z "Bożej łaski" zainteresował się miejscowym teatrem, który będąc w powojakach, jak gdyby czekał na zjawienie się kogoś, koby go wziął w swoje ręce i nim pokierował. Ziembiński zrobił to z całym zapalem, poświęceniem i oddaniem. Początkowo obejmuje kierownictwo zespołu teatralnego "Os Comediantes",

który był teatrem amatorskim, sporadycznie subwencjonowanym przez Ministerstwo Kultury (Educação) i który również dawał, w pewnym okresie, przedstawienia gratisowe. Chodziło bowiem o to, aby wychować społeczeństwo i przyzwyczaić do chodzenia do teatru. W teatrze tym Ziembiński był zarówno reżyserem jak i aktorem. Teatr ten zaczyna stopniowo wystawiać szereg poważniejszych sztuk i z roku na rok podnosi swój artystyczny poziom. Wreszcie w roku 1945 Teatr "Os Comediantes" z amatorskiego staje się teatrem zawodowym.

Następna "temporada" tego teatru ma już miejsce w teatrze FENIKS w Rio de Janeiro, a przedstawienia cieszą się ogromnym powodzeniem. Szczytowym punktem jest wystawienie w 1946 roku słynnego "Desejo" wielkiego dramaturga amerykańskiego Eugene O'Neille, które osiągnęło niebywały sukces i było grane 288 razy pod rząd. Teatr "Os Comediantes" ma już swoją ustaloną markę, zaczyna powoli stawać na własnych nogach i wyjeżdża nawet na gościnne występy do São Paulo. Ale w roku 1947 wobec braku pomocy finansowej Ministerstwa teatru ten się rozpada. Tymczasem publiczność brazylijska już się przyzwyczaiła do dobrego teatru, a sztuka teatralna zapuściła już swe korzenie. W tym momencie można mówić o narodzinach teatru brazylijskiego. Był to rok 1947.

Obok teatru "Os Comediantes" zaczyna działać w tym czasie i inne zespoły. Zjawiają się również i artyści z zagranicy, dość wymienić Henriette Morinaux itd. Działają teatry "Artistas Unidos" a w São Paulo powstaje "Teatro Brasileiro de Comédias". Ziembiński styka się ze wszystkimi i gra prawie we wszystkich zespołach. Gra i reżyseruje, przede wszystkim reżyseruje.

W roku 1949 Ziembiński wyjeżdża do Pernambuco, gdzie prowadzi i szkoli dwa amatorskie zespoły teatral-

ne, oraz wykłada na specjalnym kursie teatralnym utworzonym przy tamtejszym "Faculdade de Direito". W następnym jednak roku wraca już do Rio i organizuje swój własny zespół w "Teatro de Bolso". Wkrótce zostaje zaangażowany do "Teatro Brasileiro de Comédias" w São Paulo i tam przez całą latą działalności jego wielki talent reżyserski, jego wspaniała intuicja, jego subtelność interpretacji postaci scenicznych o ogromnej rozpiętości, mają pełną swobodę wypowiedzi. Teatr "T. B. C." zorganizowany jako kompania prywatna cieszy się ogromnym powodzeniem i wystawia szereg sztuk z najpoważniejszego repertuaru, dość że wymienię tylko "Na Dnia" Górskiego, tragedię Sofoklesa "Antygona", "Marie Stuart" Schillera, i "Volpango" pisarza angielskiego Ben-Jonsona. I w ten sposób teatr brazylijski dzięki niezłomnemu i długoletniej pracy Ziembińskiego, który wychował chyba z 75% całego współczesnego tutejszego pokolenia artystycznego — staje na poziomie europejskim.

W roku 1958 jedna z największych i najbardziej utalentowanych aktorek brazylijskich Caçilda Becker, która można porównać ze sławami europejskimi postawiła utworzyć własny teatr i

zaprosiła do współpracy Ziembińskiego. Razem z grupą artystów, którzy pracują na zasadach spółki, powstaje w ten sposób w São Paulo "Teatro Caçilda Becker". Połowe tylko roku przebywa teatr ten w stolicy sąsiedniego stanu, drugą połowę bowiem bawi na gościnnych występach po całej Brazylii. Po trzech miesięcznym pobycie w Porto Alegre, przyjechał cały zespół teatru "Caçilda Becker" do Kurytyby. Sądząc, że wielu z czytelników skorzystało już z okazji podziwiania tego doskonałego teatru i wspaniałej gry znakomitego naszego rodaka. Stęsknieni za dobrym teatrem mieliśmy przez ostatni miesiąc możność podziwiania prawdziwej sztuki teatralnej. "Teatro Caçilda Becker" wystawił w Kurytybie sześć sztuk o ogromnej rozpiętości stylu od "Marie Stuart" Schillera i "Jordana da Noite" Eugene O'Neille'a, poprzez klejnotki sceniczne "O Protocolo" Machado de Assisa i "Pega-Fogo" Jules Renarda aż do nowoczesnych i śmiałych sztuk w rodzaju "Santa Marta Fabril S. A." Abilio Pereira de Almeida i "O Santo e a Porca" Ariana Suassuna. Od dramatu do komedii. Przy tego rodzaju doborze programu ten wielki reżyser, jak i artyści teatru "Caçilda Becker" mieli możność pokazania różnorodności swego talentu.

ALEKSANDER Z. ENGLISH



Wiadomości z całego świata

★ STRAJK pracowników portowych w Maroku zablokował jeden z ważniejszych portów tego państwa Casa Blanka. Strajkujący utworzyli z przeszło dwóch tysięcy robotników blokadę przed wejściem do portu, ażeby rząd nie wprowadził łamistraszków i nie zmusił ich do odstąpienia od strajku. Strajkujący nie wpuszcili nawet marynarzy ze statków przebywających w porcie, wskutek czego doszło do zamieszek pomiędzy nimi. Rząd widząc rozruchy w pobliżu portu, wysłał tam policję, wojsko i specjalne oddziały patrolujące, by nie dopuścić do większych nadużyć, a zwłaszcza niszczenia sprzętu portowego. — Blisko 40 okrętów stoi zablokowanych w porcie Casa Blanka.

★ ROZGŁOSNIA angielskiego Ministerstwa Zagranicznych Spraw stwierdza, że dotąd nie mogła sprawdzić oskarżeń rzuconych na Izrael przez Republikę Jerozolimską, jak i przez Rosję Sowiecką o skupieniu wojsk nad granicą Jordanijską. — Wobec tego politycy przypuszczają, że jest to wybieg a raczej zrzeczny manewr tych państw, by bez większego zastraszenia uwagi inne państwa, mogli spokojnie skoncentrować swe wojska nad granicą Jordani "w obronie, przed możliwą agresją Izraela".

★ PRZEZ NIEMCY DEMOKRATYCZNE I FEDERALNE przeszła w ubiegłym tygodniu w szybkim tempie nieznaną dotąd epidemia. Objawy jej to wielkie czerwone plamy na całym ciele, po-

czątkowo świerzbiczne, a później bolesne. Nie wiadomo jaka jest przyczyna. Według uczonych nie jest nią napać promieniowanie powstałe z wybuchów atomowych, ani też z posiadanych w Niemczech reaktorów atomowych. Ludność jednak nie posiadała zdania uczonych i jest zdania, że epidemia ta powstała jako skutek nadmiernej doświadczeń atomowych w ostatnich dniach października. Jak dotąd poza tymi przebiegami, i mało znaczącymi objawami nie zaobserwowano żadnych skutków niebezpiecznych.

★ ADMIRAL PIRIE, zastępca Komendy Morskiej i Lotniczej Stanów Zjednoczonych oświadczył, że Stany Zjednoczone są w stanie nie tylko oprzeć się sile łodzi podwodnych w liczbie 500, zaopatrzonej w pokłady zdolne kierować, jakimi rozporządza Związek Sowiecki. Ponadto stwierdził on, że nowe aparaty radarowe, jakimi posługuje się obecnie Armia Stanów Zjednoczonych, mogą na dwukrotnie dalszą odległość niż dotychczas wykrywać nieprzyjacielskie samoloty i rakiety, a więc obrona przed nimi jest uatworniona, gdyż rozporządza większym czasem. — Po wstępnych dowodzeniach przystąpiono również do budowy samolotów, prawdziwego krążownika powietrznego, który ma być zaopatrzony w atomowe motory, pozwalające mu na dłuższe loty, bez zaopatrywania się w nowe paliwo.

★ RZĄD GRECKI W ATENACH postanowił opublikować niektóre tajne dokumenty dotyczące Sołuzu Atlantycznego. Postanowienie to powzięto jako odwet za opublikowanie przez inne państwa dokumentów odnoszących się do spraw Cuernavacazy. **★ ORGANIZACJA** Narodów Zjednoczonych przetrwała debaty na temat rozbrojenia, powierając te kwestie do załatwienia przez wielkie mocarstwa. Przystąpiono natomiast do obrad nad Jerozolimą Korespondencją Jerozolimską.

★ WOJSKA POWSTAKÓW NA KUBIE, pod dowództwem Fidel Castro zajęły w ubiegłym tygodniu miejscowość Alto Singom. W ten sposób po raz pierwszy przejęły główny trakt łączący wielką bazę Stanów Zjednoczonych z resztą wyspy. Powstańcy chcą w ten sposób przerwać kontakt pomiędzy dyktatorskim rządem a wojskami amerykańskimi znajdującymi się w swej bazie w Caimá.

Pragną Nawiązać Korespondencję!

Kasiński Maciej z Zabrza, ul. 3-go Maja 118, Internat Z. S. G. nr 3, lat 17 interesuje się zbieraniem widokówek, znaczków pocztowych i muzyką jazzową. Pragnie prowadzić korespondencję z dziewczętami i chłopcami z Brazylii do lat 18.

Sabina Figlewska, Kowary, ul. 1-Maja 42/4, pow. Jelenia Góra, lat 20 pragnie nawiązać kontakt listowy z Rodakami w Brazylii, których życiem bardzo się interesuje, jak również filmami, książkami, turystyką i tym wszystkim o czym napisała. Może przysłać książki i czasopisma polskie.

Korbiel Augustyn, zam. Paździłowice, p-ta Czarna, pow. Chrzanów, interesuje się życiem Polaków na Emigracji, zbiera kartki pocztowe, zna-

czki. Oprócz polskiego języka zna język esperanto.

Janina Kubica, zamieszkała: Drawsko Pom., ul. Krzeszowskiej 25, woj. Keszalin, pragnie nawiązać korespondencję z jakąś panią polską o pochodzeniu. Janina Kubica jest samotną. W czasie wojny straciła 6-cioro rodzeństwa i obecnie nie ma dostatek listów, a chciałaby z kimś dzielić się swoimi pracami, zamiłowaniem i wiadomościami.

Zarski Edward, Krzeszowice, ul. Krzywa 1/2, pow. Chrzanów, woj. krakowskie lat 17 ma zamiar nawiązać korespondencję z umiłą dziewczynką w równym mniej więcej wieku. Interesuje się szczególnie kolonizacją Polaków w Paranie, jak również

filmami, znaczkami pocztowymi, oraz językami obcymi. Dąbrowska Barbara, Łowicz, ul. Kilińskiego 17, lat 17, uczennica kl. 11 Liceum Ogólnokształcącego, "szatynka o wesołym usposobieniu i wszechstronnych zainteresowaniach", pragnie nawiązać korespondencję z Polakiem lub Polką w Brazylii znającym język polski.

Sikorski Bogdan, Zakrzewo, pta Poledzie, pow. Poznań, lat 14 chciałby nawiązać korespondencję z rówieśnikiem lub rówieśniczką w celu wymiany znaczków pocztowych i widokówek. Korespondencja jest z Czechosłowacją i Wielką Brytanią, a teraz chciałby to samo czynić z Brazylią.

Czy Polak Odkrył Amerykę?

LEGENDA O JANIE Z KOLNA

Czy słyszeliście o Janie z Kolna? Legenda mówi o nim, że odkrył Amerykę przez Krzysztofa Kolumbą. Oddajmy więc głos legendzie.

Młody Jan z Kolna był dworzaninem Władysława Warneńczyka. Podobno młody król przysięgnął go jako małego żakka, którego znalazł w jakimś krakowskim zaułku.

W pamiętnej bitwie pod Warną, w roku 1444, zginął bohater król mając zaledwie lat 20. Padł w walce z Turkami.

Jego młody towarzysz został sam na świecie. Nie był szlachcicem, nie miał majątku, całym jego oparciem i ukończeniem był do tej pory młody król.

Po klęsce warszawskiej, po bitwie, podczas której patrzył na śmierć Władysława — nie mógł sobie znaleźć miejsca na ziemi.

Zawędrował wreszcie nad morze, nad Bałtyk i osiadł tam wśród rybaków.

Chłopek go jednak w daleki świat, na bezkresne szlaki morskie.

Pewnego razu poznał na Wybrzeżu żałogę wielorybniczą statku.

Marynarze tego statku byli Duńczykami i Norwegami w służbie Chrystiana, króla Danii i Szwecji.

Legenda mówi, że gdy Jan ujrzał na duńskiej monete wyryty portret Chrystiana — coś chwyciło go za serce. Wydało mu się, że widzi twarz poległego Władysława.

Zaciągnął się więc na obcy statek w służbę króla Chrystiana.

Podczas dalekich wypraw na wieloryby poenał brzegi Grenlandii — nieogóścinnej, lodowatej ziemi — i spotkał jej nieznanych mieszkańców — Eskimosów.

Tam, wśród wysp północy, Jan z Kolna usłyszał dziwne wieści od ludzi z dawien dawna osiadłych wśród lodów. Mówili oni, że Grenlandia wcale nie jest skrajem świata, jak powszechnie wówczas sądzono — lecz, że hen, hen za morzem roztacza się inny, nieznaną ląd.

Jako dowód na potwierdzenie tych wieści pokazywali Janowi dziwne przedmioty, które wyławiali z morza, lub które fale wyrzucały na brzeg. Były to kawałki nieznanego drewna, obrobione ręką ludzką, a czasem całe galezie niespotykanych drzew.

Wtedy to Jan z Kolna postanowił wyruszyć na poszukiwanie dalekiego, nieznanego lądu.

Los chciał, że niebawem Jan zetknął się z królem Chrystianem i przedstawił mu swe plany. Młody król zapalił się do marzeń o wyprawie odkrywczej i dał Janowi odpowiednie fundusze na budowę statku.

Jan z Kolna sam dobierał śmiałe sosny na budulec i na maszty swego żaglowca, potem wyszukał przednich majstrów, którzy statek mu zbudowali. Przewodził im Gunnar, norweski żeglarz, oddał dwóch Janowi towarzyszy jego odkrywczej wyprawy.

Wreszcie Jan z Kolna dobrał statek żałogę — takich śmiałości i zapaleńców jakim był on sam.

Żaglowiec swój nazwał

"Orlem" na pamiątkę znaku swej ojczyzny — Polski. A na dziobie statku wyrzeźbił w drzewie niezapomnianą, najdroższą twarz króla-bohatera, Władysława Warneńczyka.

Na tym żaglowcu wyruszył Jan z Kolna z fiodorów Norwegii na podbój mórz i nieznanych lądów.

Najpierw zawinął do Islandii — wyspy na chmurnej północy. Tu bał się w góścinie u przeora Klastora, Polaka z pochodzenia, którego widywał ongiś na dworze krakowskim króla Władysława.

Ów zakonnik, jak głosi legenda, zaczął spisywać na arkuszu pergaminu "Opowieść o Janie z Kolna, żeglarczy nieustraszonego, oczywiście swojej i pamięci króla Władysława zawsze wiernego..."

Jan z Kolna niebawem wyruszył wraz ze swą żałogą dalej na morze.

Legenda głosi, że minęli brzegi Grenlandii i posuwali się dalej i dalej. Mijali góry lodowe. Wichry i burze darty im maszty, mroź zatykał oddech, skóra pękała od zimna i od słonej wody.

Ale Jan nie tracił nadziei, że odnajdzie nieznaną ziemię i utrzymał dążyć naprzód.

Czy dotarł do niej wreszcie? Nie wiadomo... Jedna wieść głosi, że Jan z Kolna dopłynął drogą północną do Ameryki, druga — że jego "Orzeł" rozbił się o olbrzymią górę lodową, gdzieś na dalekiej północy.

Mnich islandzkiego klasztoru nie doczekał się już powrotu rodaka i nie ukończył rozpoczętej opowieści o Janie z Kolna, "Żeglarczy nieustraszonego, oczywiście swojej i pamięci króla Władysława" — rzekomo pierwszy odkrywcę Ameryki.

Zofia Węgrzyn

— Pierwsi —

Od wielu, wielu tygodni żaglowiec angielski "Mary and Margaret" posuwał się na zachód. Gdy wiatr był pomyślny — żaglowiec płynął wesoło i śpiesznie. Ale nie zawsze morze i wiatry sprzyjały śmiałym żeglarzom. Bywały noce pełne trwogi i dni burzliwe, straszne. Maszły trzeszczały złowrogo, a roztaczały, gwieźdne morze otwierało przed wiatrym statecznikiem swą bezdenną, czarną głębię.

Na statku prócz żałogi znajdowało się niewielu ludzi: kilkunastu Anglików, kilku Holendrów i pięciu Polaków. Wszyscy oni płynęli w daleki, nieznaną świat, by osiągnąć na obcej ziemi.

Jechali do założonej niedawno w Ameryce angielskiej kolonii Virginia. Co ich tam gnalo? Czego szukali w tam dalekim, tak mało jeszcze znanym kraju? Bogactwa czy przygodę?

Trochę jednego i drugiego. Aby w owych czasach zdecydować się na tak daleką wyprawę trzeba było mieć nieustraszone serce, kochać samotność i trudne, niebezpieczne życie. Takich też ludzi szukał przede wszystkim kapitan John Smith, gdy werbował osadników do nowej kolonii.

A skąd się tam wzięli Polacy?

Anglia od dawna już prowadziła handel z Polską. Angielskie statki zawijały do Gdańska, a gdańscy kupcy stali żonnie i drzewo do Anglii. John Smith zaprzyjaźnił się z polskimi żeglarzami. Cenił ich odważność i zdolność. A w nowej kolonii potrzeba też było dzielnych i nieustraszonych. Znajdawszy takich, którzy znali się na pra-

cy w puszczach. Dlatego do owej wyprawy namawiał tak gorąco Jaska Bogdan z Gdańska, który nie tylko był doskonałym specjalistą od budowy żaglowców, ale również znał się na podziemiu smoleń i drzew. Inny z Polaków — Stanisław Szaryński z Radomia był doświadczonym budowniczym tartaków. Jakże potrzebny w nowej osadzie wśród puszcz nieprzebranych Ameryki Jan Mata z Krakowa to znów wyborny myślnik. Zbyszek Stefanski z Włocławka — szkło nad mistrze w wyrobie szkła, a szlachcic Michał Łowicki zaprawiony i doświadczony kupiec. Niemcu tych Polaków, ale za to chłopcy na szwał, specjaliści nad speciami!

Cztery miesiące trwa już podróż. Ludzie są zmęczeni, z niecierpliwością wyglądają lądu. Wreszcie — pierwszego października 1608 roku żaglowiec przybył do celu. Z radośnym podnieceniem opuszczono kotwice, zwinięto żagle. Opadła na wodę szalupa. Kapitan Smith z częścią żałogi pierwszy wyszedł na ląd.

I oto znowu odbija łódź od żaglowca. Siedzi w niej pięciu Polaków. Oczy ich błyszcza radością i podnieceniem. Po tylu ciężkich dniach i nocach — dopłynęli do odległej obcej ziemi, której nigdy jeszcze nie dotknęła polska stopa. Styszały uprzedzić, że ongiś, przed laty, wybrał się ku tym nieznanym wybrzeżom polski żeglarz — bohater, Jan z Kolna, ulubieniec duńskiego króla. Ale, czy dotarł do wybrzeży Nieznannej Ziemi? Czy też zle, zawisłe morze pochłonęło śmiałość wraz z jego statkiem uśpianym... Ale nie czas na takie dno.

Łódź zagryzała o piach przybrzeżny. Ziemia, znowu ziemia pod stopami! Zbyszek Stefanski już nie wytrzymał, nie czekał aż przycumują łódź. Porwał się na nogi i skoczył na tę ziemię nową, nieznaną... Wzruszenie go ogarnęło i radość ogromna, że oto żyje i znowu ląd ma pod stopami. Padł na kolana i tę obcą ziemię ucałował jak matkę. A potem wzniósłszy ku niebu twarz zaniósł łzami zawołał: "Ach, dzieki ci Panie, ach dzieki!" W ciszy i wielkim skupieniu wysiedli za nim czterej towarzysze.

Kapitan Smith w milczeniu przyglądał się pierwszym Polakom, którzy wysiedli na tej ziemi. Stuchal pierwszych polskich słów wypowiedzianych pod niebem tej, tak jeszcze mało znanej części świata. Może myślał: czy znajda tu szczęście? Czy znowu ziemia przyjaźnie ich jak matka? Czy pozostań tu na zawsze? Czy za nimi przyjdą inni? A może oto nawiąże się pierwsza nie między tym obcym krajem, a daleką, daleką Polską i polskim dzieciną narodem?

Otari kapitan Smith też nieznanie i w serdecznym poitaniu uściśniętą ręką, pracownicie dłońmi pierwszych Polaków, którzy w słoneczny październikowy ranek 1608 roku wysiedli na amerykańskiej ziemi.

J. Z.

AUDYCJE POLSKIE w każdą niedzielę o godz. 13.45 "Radio Legendaria da Lapa".

CZYTAJ I ROZPOWSZECZNAJ "LUD" WŚRÓD SWYCH PRZYJACIOŁ I ZNAJOMYCH.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

XXV NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIATKACH. CZYLI VI-TA POZOSTAŁA PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 13

Onego czasu mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek posiał na roli swojej, które najmniejsze jest ze wszelkiego nasienia: ale kiedy urosnie, większe jest nad wszystkie jarzyny; i staje się drzewem, tak iż przechodzą ptaki niebieskie i mieszkają na gałązkach jego. Inne podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie do kwasu, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary maki, aż wszystka skwaśniała. — To wszystko mówił Jezus do rzeszy w podobieństwach: a bez podobieństwa nie mówił im: aby się wypełniło to, co jest rzeczone przez proroka, mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

OSTATNIE NAMASZCZENIE

W swoim życiu doczesnym Pan Jezus leczył nie tylko rany i bóle cielesne, ale przede wszystkim przywracał najwięcej wagi do uzdrawiania duchowego, oczyszczenia z grzechów. Z tych dwóch powodów ustanowił Pan Jezus oprócz Sakramentu Pokuty, leczącego duszę, jeszcze Sakrament Ostatniego Olejem Świętym Namaszczenia, który ma zadanie uleczyć duszę i ciało.

Jest to osobny Sakrament św. Dla ludzi ciężko chorych. Wiadomo, że każda choroba, każde cierpienie czyni człowieka niecierpliwym. Przez niecierpliwość, zrzędenie chory dokuczliwym, obraża Boga i przez to chorobę swoją jeszcze pogarsza.

Gdy śmierć się zbliża, wspomnienie grzechów, nieraz może niedość dokładnie wyznanych, niepokoi chorego. W dodatku szatan korzysta z ostatnich chwil i tworzy go pokusami co do zbawienia, podsuwa myśl, że tak wielkie grzechy Pan Bóg mu nie odpuści. Aby więc dopomóc chorym, kazał Pan Jezus Apostołom namaszczać ich olejem św.

Św. Jakub pisze o tym do chrześcijan: "Choruje kto między wami? Niech wezwie kapłanów Kościoła, a niech się modli nad nim, pomazując go olejem w Imię Pańskie. Modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone".

Kapłan przybijał do chorego, najpierw go spowiada, udziela Wiatyku, a następnie namaszcza Olejem św. kolejno: oczy, uszy, nozdrza, usta, ręce i stopy, wymawiając: "Przez to święte namaszczenie i przez najlaskawsze miłosierdzie Twoje, niech ci Bóg odpuści coś zgrzeszył: wzrokiem". Tę samą modlitwę odmawia kapłan przy następnych namaszczeniach, zmieniając odpowiednio ostatnie słowo: coś zgrzeszył: słuchem, powonieniem, mową, dotykaniem i chodzeniem.

Z przytoczonych słów św. Jakuba wynika, że nie tylko dusza zostaje uzdrowiona, ale o ile jest taka wola Boga, to i ciało, niemoc i choroba człowieka, który przyjmuje Sakrament Ostatniego Olejem Namaszczenia. — Nie należy zatem zlekąć z wezwaniem kapłana do ostatniej chwili, ale należy go już wezwać, gdy choroba staje się ciężką i wydaje się, że chory się już z niej nie podniesie. Wezwanie kapłana do chorego w jego ostatnich chwilach jest narażeniem go na wieczną

zgnębienie, gdyż chory w chwili konania traci nieraz przytomność, nie jest już zdolny się skupić i wypowiadać. — Wezwanie księdza do chorego, nie znaczy, że chory już musi umrzeć. Często bywa odwrotnie. Już lekarz machnie ręką, rodzina zwątpi w możliwość wyzdrowienia, a łaska Boga otrzymana z Sakramentem Ostatniego Olejem św. Namaszczenia przywraca choremu zdrowie i siły do dalszego życia.

Ostatnie Olejem św. Namaszczaniem można przyjąć tylko raz w każdej ciężkiej chorobie. Podczas tej samej choroby, nie można zatem przyjąć drugi raz tego Sakramentu, chyba, że nastąpi polepszenie, a później po raz drugi znów na tę chorobę zapadnie, lub na inną ciężko zachoruje.

Zbawiciel świata przez swój Kościół św. opiekuje się swoimi dziećmi przez całe życie od pierwszych chwil, od chrztu, aż do ostatniej chwili, niosąc pocieszenie i pokrzepienie dla duszy i ciała.

500-Letni Jubileusz

OJCÓW BERNARDYNÓW W POLSCE

Dnia 5 października b. r. OO. Franciszkanie-Bernardyni w Poznaniu obchodzili wielką uroczystość pięćsetlecia swego przebywania w Wielkopolsce. Na dzień ten wyznaczono dwie uroczystości, dla upamiętnienia dwóch jubileuszów: sprowadzenia zakonu do Poznania (25-go grudnia, 1457 roku przez biskupa Andrzeja Opalińskiego) oraz wybudowania w roku 1458 pierwszego kościoła Bernardynów w Poznaniu.

Zarówno dom bernardynski w Poznaniu jak i kościół w ciągu pięciu wieków swego istnienia przechodziły ciężkie koleje. Podczas ostatniej okupacji niemieckiej kościół zamieniono na warsztat malarski. W roku 1945 podczas działań wojennych pożar strawił doszczętnie kościół i klasztor, a dzieła zupełnego zniszczenia dokona-

ły liczne bomby i pociski artyleryjskie. Runęły potężne sklepienia, a helmy wysoczków wleź zwały się na plac Bernardynski.

Jak przez cały czas swej pracy, tak i w tym ostatnim okresie Ojcowie Bernardyni pokonywali z nadzwyczajnym heroizmem powstające trudności. Wrośli do swego klasztoru i kościoła w roku 1948 i natychmiast zabrali się do podnoszenia budynków z gruzów. W ciągu trzech lat odbudowali kościół i swą siedzibę. Po tym okresie kościół OO. Bernardynów w Poznaniu znowu prowadził swą piękną pracę duszpasterską i misyjną, budując w duszach ludzkich miłość do Boga.

Uroczystości jubileuszowe zgromadziły wielkie rzesze wiernych z całego Poznania, Wielkopolska nawet z innych stron kraju. (IC).

CONTABILIDADE E ADVOCACIA

FRANCISCO SOVIERZOSKI e ROMÃO SOVIERZOSKI

Contratos. Distratos. Escritas avulsas. Atrazadas. Declarações de Renda. Registros na Junta Comercial. Registros de diplomas, marcas e patentes. Contabilidade em geral. — Perícias. Pareceres.

SEÇÃO JURIDICA — Cobranças amigáveis e judiciais. Legislação fiscal e do trabalho. Defesas e recursos. Inventários. Concordatas. Falências.

— CIVIL, COMERCIO E CRIME —
Adiantamento de custas em casos especiais
ATENDE SERVIÇOS DA CAPITAL E INTERIOR
Rua Dr. Faivre, 221 — ap. 5 — 2.º andar — CURITIBA

TO I OWO

★ Ks. Arcybiskup Antoni Baraniak w Szamotułach. — W starożytnym miasteczku wielkopolskim w Szamotułach wznosi się historyczna kolegiata, w niej zaś obraz Matki Boskiej Szamotulskiej, czczony w całej Wielkopolsce. Raz do roku we wrześniu odbywa się w Kolegiacie Szamotulskiej wielki odpust Maryjny. Tegoroczny odpust miał wyjątkowo uroczysty charakter, ponieważ dzień ten wybrał nowy Metropolita poznański, Ks. Arcybiskup Antoni Baraniak na dzień swego ingresu do Szamotulskiej Kolegiaty, a jak on sam to określił: "na swoją pielgrzymkę do Matki Boskiej Szamotulskiej". Pobyt Ks. Arcybiskupa miał charakter bardzo uroczysty. Dostojny Arcypasterz odprawił Msze św. w intencji zebranych i w intencji Polski oraz wygłosił podniosłe kazanie.

★ Budowa Seminarium w Olsztynie. — W stolicy diecezji warmińskiej, w Olsztynie, powstaje ma nowy gmach dla Seminarium Duchownego. Z inicjatywy władz duchownych Stowarzyszenie Architektów Polskich rozpięło konkurs na projekt nowego budynku.

W ostatnich tygodniach konkurs został rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę przy-

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT

Mówi się po polsku
Rua Voluntários da Pátria, 190.
SAO JOSÉ DOS PINHAIS

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN
do D^r HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

znano architektem Gdańska, pp. Janowi i Hannie Senkowskim. Nagrodzony projekt wyznaczony został do realizacji. Gmach nowego Seminarium Duchownego w Olsztynie stanie przy ulicy Mariackiej.

★ Zjazd Księżąt Rektorów. — Z inicjatywy Komisji Episkopatu Polskiego do Spraw Studiów — odbył się ostatnio w budynku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zjazd po wojnie Zjazd Księżąt Rektorów i Profesorów polskich zakładów teologicznych. Zjazd trwał trzy dni. Referaty wygłosili: Prymas Polski, Ks. Kardynał Stefan Wyszyński; ordynariusz wrocławski Ks. Biskup Pawłowski; ordynariusz łódzki Ks. Biskup Klepacz; ks. profesor Pastuszka, ks. profesor Stepien, ks. rektor Miziołek i ks. profesor Majka.

★ Nowy biskup-sufragan. — Do godności biskupiej wniesiony został decyzją Stolicy Apostolskiej ks. dr. Jerzy Stroba z Katowic. Biskup-nominat pracować będzie u boku ks. biskupa W. Pluty w Gorzowie jako biskup-sufragan.

★ Misja w Odrowążu Podhalańskim. — OO. Redemptoryści prowadzili Misję św., które odbyły się w kościele parafialnym w Odrowążu Podhalańskim (powiat Nowy Targ). Na zakończenie dokonano poświęcenia krzyża misyjnego.

★ Odkrycie w Stargardzie. — Dwa srebrne pozłacane kielichy z XVII i drugiej połowy XVIII wieku — odkryto podczas prac remontowych w kościele św. Jana w Stargardzie Szczecińskim. Kielichy są cennymi zabytkami dawnej sztuki kościelnej.

★ Polichromia w Boguszycach. — W parafii Boguszyce (śląsk Opolski) zakończono remont kościoła. Obecnie trwają tam prace nad polichromią, której autorem jest artysta malarz Józef Machwicz.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

To i Owo z Polski

★ Proces zbrodniarza hitlerowskiego. — Jeden z najkrwawszych zbrodniarzy hitlerowskich, Erich Koch, stanął przed sądem w Warszawie, oskarżony o najcięższe przestępstwa wobec narodu polskiego. Między innymi jako szef zarządu cywilnego na okrug Białystok spowodował śmierć tysięcy Polaków. Akt oskarżenia obejmuje 12 grup ofiar. Zbrodniarza cynicznie nie przyznaje się do winy.

Procesowi przysłuchuje się około stu dziennikarzy polskich i zagranicznych. Ci ostatni podkreślają w korespondencjach swoje uznanie dla obiektywnego prowadzenia przewodu sądowego.

★ 109 rocznica urodzin Fryderyka Chopina. — W Kościele Świętego Krzyża w Warszawie, gdzie znajduje się serce Fryderyka Chopina oraz w miejscu urodzin genialnego kompozytora polskiego — w Żelaznej Woli odbyły się uroczystości w 109 rocznicę jego śmierci. Z okazji rocznicy Towarzystwo imienia Fryderyka Chopina wzniosło imprezę pod nazwą "Listy Chopina". Składają się na nią odczytywane fragmenty korespondencji wielkiego twórcy narodowego z rodziną i przyjaciółmi, przepłatanie wykonaniem licznych jego arcydzieł.

★ Repatriacja trwa. — Ponad 21 tysięcy repatriantów przybyło w III kwartale tego roku do Polski. Prawie 21 tysięcy repatriantów powróciło ze Związku Radzieckiego. Byli to przeważnie rolnicy wraz z rodzinami.

★ Wybitny uczony szwedzki w Polsce. — Na zaproszenie Ministerstwa Zdrowia przybył do Warszawy słynny neurochirurg szwedzki, prof. dr. Herbert Olivercrona wraz z żoną. Celem wizyty jest zapoznanie się z działalnością polskich klinik neurochirurgicznych.

★ Kółka rolnicze w Bydgoskiem. — Ożywiona działalność wykazują kółka rolnicze na terenie województwa bydgoskiego, dążąc do pod-

niesienia poziomu gospodarki przez upowszechnianie oświaty rolniczej. Urządza się w tym celu konkursy i pokazy, wymiennie doświadczonych między poszczególnymi gospodarstwami itp. Skutki działalności kółek rolniczych przejawiają się między innymi podniesieniem plonów buraka cukrowego w niektórych powiatach.

★ Kredyty na zakup maszyn rolniczych. — 100 milionów złotych przeznaczył w formie kredytów rząd polski na zakup maszyn rolniczych przez gospodarzy indywidualnych, kółka rolnicze i spółdzielnie produkcyjne.

★ Pamięć po Sienkiewiczu. — Coraz więcej ekspozycji do Muzeum Henryka Sienkiewicza w Olsztoku nadsyła posiadacze pamiątek, związanych z tym wielkim pisarzem polskim. Niedawno Muzeum wzbogaciło się o egzemplarz powieści "Bez domatu", wydanej w języku niemieckim i opatrzonej portretem autora.

★ Odkrycie na Wollinie. — Potężny wał obronny z dwunastego wieku odkryli niedawno archeolodzy na wyspie Wollin w Szczecińskim. Wał ten ma konstrukcję drewniano-ziemną, a jego szerokość u podstawy wynosi 20 metrów. Drugim ciekawym odkryciem jest cmentarzysko słowiańskie. Porzeczani tam niedawno zmarli pochowani byli w trumnach-sarkofagach z drzewa. Znalezione między innymi misie romańskie, ozdoby z brązu, dzwonczki i noże w niekiedy okuclach. Ponadto odkryto groby z urnami, łamowe groby ciążące i dużo szkieletów dziecięcych. W roku przyszłym w Wollinie urządzona zostanie wystawa wykopalisk.

★ Rzeszów otrzyma wyższą uczelnię. — Wyższa uczelnia techniczna w Rzeszowie rozpoczęła pracę prawopodobnie już w roku przyszłym. Do Komitetu Organizacyjnego tej pierwszej w Rzeszowie wyższej uczelni wpłynęło już kilka zgłoszeń od zakładów

pracy, które postanowiły pomóc w wyposażeniu pracowni i warsztatów.

★ Okręg przemysłowy Konin-Kujawy. — Wielki okręg przemysłowy w rejonie Konina i Kujaw powstanie w ciągu najbliższych lat w obrębie o zasoby węgla brunatnego znajdujące się w okolicach Konina. Obejmuje on swym zasięgiem 11 powiatów na terenie województwa: bydgoskiego, łódzkiego i poznańskiego. Wybuduje się tam między innymi dużą hutę aluminium, cztery zakłady przemysłu chemicznego oraz elektrownie, które zasilać będą swą energią także istniejące na tym terenie jankowskie zakłady sodowe. Konin-skie zagłębie węgla brunatnego otrzyma też nową linię kolejową: Kalisz — Konin — Inowrocław.

★ Polskie wódki w Boliwii. — Do trzydziestu krajów eksportowane są różne gatunki polskich wódek, produkowanych przez poznańskie za-

kłady przemysłu spirytusowego. Nowymi odbiorcami tych zakładów są: Boliwia, Norwegia i Pakistan, skąd nadeszły ostatnio zamówienia na wódkę czystą wyborną, eksportową, wiśniówkę i żubrówkę. Znacznie wyższe zamówienia, niż w latach ubiegłych nadeszły również ze Stanów Zjednoczonych.

★ Tabletki zamiast kawy. — Tabletki coffanu zastąpić może działanie małej filiżanki czarnej kawy. Ten nowy środek, zwalczający skutecznie zmęczenie i bezsenność, produkują obecnie Jeleniogórskie Zakłady Farmaceutyczne. Niewątpliwie, amatorzy smacznej czarnej kawy tylko w wyjątkowych wypadkach będą korzystali z "Coffanu".

★ Stypendia Fundacji Rockefellera. — 46 pracowników naukowych różnych dziedzin medycyny skorzysta ze stypendiów Fundacji Rockefellera. Odbędzie oni studia specjalistyczne w Stanach Zjednoczonych i Anglii.

Pomniki Kościuszki w Polsce

Prasa warszawska zajęła się ostatnio sprawą zniszczonych podczas wojny pomników Tadeusza Kościuszki, których nie odbudowuje się w Polsce. Nawet w Krakowie — pisze m. in. "Tygodnik Demokratyczny" (nr. 39) — gdzie jak wiadomo "rozpoczęła swe bohaterkie dni kościuszkowska insurekcja... nikt, ale to dosłownie nikt nie pomyślał o rekonstrukcji pięknego pomnika Tadeusza Kościuszki, który zniszczony został podczas wojny. Aż wstyd o tym pisać".

W Łodzi — informuje dalej "Tygodnik Demokratyczny" — w okresie okupacji, hitlerowcy zburzyli pomnik Kościuszki, stojący na Placu Wolności. Pozostały tylko fundamenty. Odbudowa tego pomnika nikt się nie interesuje. Ostatnio odkopano fundamenty, ale tylko "celem zbadań ich przydatności" być może pod nowy pomnik Tadeusza Kościuszki. Jak wiadomo w Polsce od lat już rząd popierał i finansował przede wszystkim

budowę pomników Stalina, Lenina, Dzierżyńskiego i in. sowieckich i polskich komunistów. Odbudowę pomników polskich zniszczonych podczas wojny, w tym i pomników Kościuszki, odkładali komuniści z roku na rok, tłumacząc się brakiem odpowiednich funduszy, nawet w wypadku, gdy inicjatywę odbudowy podejmowało samo społeczeństwo.

PLITY POLSKIE

Mam do odstąpienia pewną ilość płyt gramofonowych. Wiadomość w Tow. Im. Piłsudskiego, Rua Clotário Portugal 68.

AUDYCJE POLSKIE!

Radio "SWIT" nadaje swe audycje w każdą sobotę. Radiodiasta "Guairacá" 560 kilocylów, od godziny 7-mej do 7,30 wieczorem.

Polska i Czechosłowacja

Warszawska agencja PAP ogłosiła krótki komunikat informacyjny, że "w czasie jesiennej sesji" czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe "uchwaliło jednogłośnie ustawę o ostatecznym wytyczeniu granicy między Polską a Czechosłowacją". Komunikat ten zamieszcza m. in. "Trybuna Ludu" (19-X-1958 roku), centralny dziennik partii komunistycznej w Polsce, bez żadnych komentarzy i dodatkowych informacji.

Przy przeprowadzaniu korekty granicy polsko-czechosłowackiej — stwierdza PAP — wzięto przede wszystkim

pod uwagę interesy ludności zamieszkującej pas przygraniczny, interesy gospodarcze obu państw, zwłaszcza z punktu widzenia gospodarki wodnej". Przedkładając rządowi projekt ustawy w tej sprawie — informuje dalej PAP — poseł V. Kolar "wskazał na jej wielkie znaczenie dla przyjaźnych stosunków między Polską a Czechosłowacją. Republika". Powiedział on, że "Po raz pierwszy w historii obu narodów Polska i Czechosłowacja ustalają swoje granice bez udziału trzeciego państwa". (FEP).

FIBRA DE LINHO

COMPRA-SE QUALQUER QUANTIDADE

PAGA-SE BOM PREÇO — OFERTAS COM

AMOSTRA PARA C. P. 2468 — CURITIBA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83

TELEFON 4-2222

CURITIBA

PARANPOL:

Sprzedaje bilety lotnicze i okrętowe — wyrabia paszporty wizy konsularne — sprowadza krewnych i znajomych z Polski — organizuje wycieczki do kraju — przeprowadza naturalizację — pośredniczy i przyjmuje przedpłaty w nabywaniu pism i periodyków, książek i płyt polskich — sporządza kontrakty — załatwia wszelkie sprawy biurowe.

Pełnomocny przedstawiciel: ARS POLONA — PRODIMEX — TOUR-ORBIT — NASZA OJCZYZNA — 7 DNI — MAGAZYN, na centralne i południowe stany Brazylii.

JOÃO EST. CERANOWICZ

"PARANPOL LTDA."

Praca Osório, 45 — Conj. 702 — Fone: 4-4767 — Caixa Postal, 591 — Curitiba Paraná.

Godziny przyjęć: codziennie od godziny 9-tej do 11-tej od 15-tej do 17-tej. — W soboty od godz. 9-tej do 11-tej.

Kaczka ROLNICZY

Jak Zapobiec Chorobom Drobiu

Każdy gospodarz i gospodyni, oprócz dużych zwierząt domowych jak bydło, świnie, i konie posiada jeszcze nieraz znaczną ilość drobiu. Drob jest bardzo wdzicznym polem pracy w gospodarce, gdyż dostarcza wybornego mięsa i jaj. Przyda się więc tak dla konsumpcji własnej, jak również na sprzedaż.

Przy hodowli drobiu zdarzają się jednak często różne nieprzyjemne niespodzianki, choroby, brak nieśności itd. Wielcy hodowcy w różnych krajach przeprowadzają każdy na własną rękę odpowiednie doświadczenia z brakami w hodowli, które mu się najczęściej zdarzają.

Wiemy ile nieraz kłopotu sprawia gospodarzom długi okres pierzenia się kur. Przez tydzień dwa, a nieraz i kilka, podwórce zasiane jest piórami. Kury w tym czasie nie nieśną. Żeby temu zapobiec powinien angielski hodowca kur zastosować w tym względzie bardzo radykalny środek. W okresie, kiedy kury zaczynają się pierzyć, zamyka on je w kurniku, nie wypuszczając na dwór. Przez dwa dni nie daje im nieść ani jaj. Na trzeci i czwarty dzień daje im tylko pić, poczem na piąty dzień takiej kuracji wypuszcza je i daje silne dawki pokarmowe ok. 30 gramów owsa z otrębami i wodą. Wybierają

się w pierwszym dniu całkowicie zasiane pierzem. Na drugi jednak już dzień nie ma ani jednego piórka. Obfite karmienie powoduje szybki odrost piór i zwiększa znacznie nieśność. Sposobu tego jednak nie zaleca się stosować przy mniejszych ilościach drobiu, gdyż nie wszystkie kury to zniosą. — Stosowanie tak radykalnego środka może się odbyć tylko przy większej hodowli, gdzie chodzi raczej o uzyskanie silnych osobników do dalszej hodowli. — Słabsze bowiem kury podczas takiej kuracji giną. — W mniejszych hodowlach (gospodarskich) zaleca się stosowanie zamknięcia kur na okres 4 — 5 dni z równocześnie słabym karmieniem. Nie spowoduje to wprawdzie tak nagłego skutku, ale okres pierzenia i braku nieśności zmaleje znacznie.

Często słyszymy o rekordach nieśności jak np. ostatni rekord roczny na kurę uzyskała hodowca amerykańska: 358 jaj od jednej kury. Jak wiadomo kury dobrze nieśną w wiosnę i w niezbyt upalne lato. Najgorzej natomiast nieśną w zimie. By temu zapobiec należy kurom dać odpowiednio pożywienie. Zwalazcza w zimie należy zapewnić im jak najwięcej zieleni, gdyż za-

wierają one wiele witamin.

Stwierdzono również, że intensywnie żywiony drob, odznaczający się wysoką produkcją często ulega chorobom i to o wiele szybciej, niż inne kury normalnie żywione. By temu zaradzić stosowano i nadal stosuje się różne środki. Między innymi w ostatnich latach stosuje się szeroko odpowiednie dawki penicyliny, aureomycyny i innych leków dodawanych do pokarmu.

Ostatnio jednak hodowcy stwierdzili, że również dobre rezultaty przy o wiele mniejszych kosztach daje podawanie w paszy dużej ilości witamin.

W Stanach Zjednoczonych zaobserwowano dużą odporność na tyfus u drobiu żywionego z dodatkami witamin w nadmiarze. Przeprowadzono w związku z tym próby zaszczepienia bakterii tyfusowej kurczętom żywionym zarówno normalnie, jak i z 10-ciokrotnym dodatkiem witamin. Okazało się że wśród normalnie żywionych, zaledwie 10 procent kurcząt wytrzymało chorobę, podczas, gdy u lepiej zaopatrzonych w witaminy uratowanych zostało przeszło 40 procent.

Nieodowna, jak stwierdzono, w celu uodpornienia drobiu na choroby jest duża dawka witamin C. Nawet pełny zespół witaminowy przy braku witaminy C nie dawał żadnych rezultatów.

Gdzie się znajduje ta witamina tak potrzebna dla drobiu? — Znajduje się ona przede wszystkim w korzeniach roślin pas-

Piękne materiały ra wiosnę o trwałych kolorach w popularnych składach

CASAS
PERNAMBUCANAS

Curitiba:

Praca Tiradentes, 562

Praca Zacarias, 73

Portão:

Av. Rep. Argentina 4011

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

Zna język polski

Biurowo przy Praca Osório,

45 - piętro I, sala 105

(EDIFICIO ANA CRISTINA)

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na polski dla cudzoziemców.

HISTORIA POLSKI W

JĘZYKU PORTUGALSKIM

Każdego środę o godzinie 22-ej

w Radio Tingui nadaje

GODZINA KULTURALNA

POLSKO-BRAZYLJSKA

Im. Stanisława Moniuszki

AUDYCJE KULTURALNO-

INFORMACYJNE POLSKO-

BRAZYLJSKIE pod kierownictwem

Prof. Tadeusza Morawskiego

— na falach rozgłośni Guairacá, 560 kilocykłów

535 i 710 m., każde

środy o godz. 20.30 (8-mej i

30 wieczór).

tennych, w paszach zielonych i kiefkowanych owse. Należy zatem przy żywieniu drobiu zwrócić szczególną uwagę na dostarczenie mu odpowiedniej ilości tych pokarmów, a rezultat będzie widoczny, tak w odporności na choroby jak i w dobrej nieśności.

DR. MIROSLAW BARAŃSKI

— LEKARZ —

Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.

Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żółdka,

Wątroby, Kiszki.

Leczenie Wrzodów Żółdkowych, Chorób Wątroby, Zapalenia i Pasożytów Kiszki (Ameba, Taszleciec itd.)

KLINIKA OGÓLNA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH

Konsultorium: ULICA CANDIDO LOPES 205 — 6-te piętro

(Edificio Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach — Tel.: 4-7143

Rezydencja: ULICA CORONEL DULCÍDIO, 1571

CURITIBA — TELEFON 4-5290

Farmacia e Drogaria Stellfeld

Matriz: PRACA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMATEL, Travessa Oliveira Belo, 71

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurtybie i godnie zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy)

DRA. LUCINA DEC — Lekarka

Klinika ogólna dla niewiast — Choroby kobiece — Przed-połogowe (połóg bez bólu) — Choroby dzienne i nocne.

KONSULTORIUM: — Praca Zacarias — Edificio Pedro Demeterco 3.º andar, Salas 301 — 302. Przyjmuje od godziny 15-tej do 18-tej.

REZYDENCJA: — Alam. Dona Izabel, Nr. 1674,

Curitiba — Paraná. — MÓWI PO POLSKU.

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA

KUPNO I SPRZEDAŻ

CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI.

MIEDŹ, MOSIĄDZ, CYNK, OŁÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BEZCIKI (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY I T.P.

Placimy najlepsze ceny rynkowe

WINCENTY ROZWAŁKA

ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praca da Estação CURITIBA — PARANÁ

DR. EDWARD BOCHNIA

ADWOKAT

Złatwia sprawy: cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 94

Salas 5 e 6 — CURITIBA

mocnikami, lecz nie podwładnym prefekta. On jeden jest powołany do wydawania decyzji w kwestiach obchodzących wyłącznie daną gminę. Przed kilku już tygodniami Vital Dutour zwrócił mu uwagę na pewien bardzo praktyczny dekret. Tylko że Dutour jest typowym prawnikiem, wahał się stale między za i przeciw. I oto teraz nadszedł czas, aby wykorzystać wskazówkę pana prokuratora, wprawdzie trochę inaczej niż ten sobie wyobrażał.

Pan mer wzywa do siebie dwóch sekretarzy, panów Capdeville i Courrèges. — Niech panowie siadają i piszą — zamasztyłem krokiem, z miną zwycięzkiego wodza obnosząc swój brzuch po gabinecie, dyktuje:

— Powołuję się na ustawy z dnia 22 grudnia 1789 roku, dalej z dnia 24 sierpnia 1790 roku, dalej z dnia 22 lipca roku 1791 i wreszcie 18 lipca 1837 roku wszystkie dotyczące administracji municipalnej, podajemy do wiadomości...

Lacade rozkoszuje się cytowaniem tak odległych lat. Takie historyczne daty dodają autorytetu temu, kto je potrafi w odpowiednich okolicznościach zastosować. Poczuł się wosy kieszonkowym grzebykiem dyktuje dalej napuszonym, urzędowym stylem:

— Z uwagi na to, że:

Po pierwsze: dla dobra religii należy położyć kres pozwalaniu godnym wypadkom w grocie Massabielle... Odstęp! Pisarze powtarzają zdanie. Słowo "odstęp" świszczy w uszach mera jak cios miecza.

— Z uwagi na to: po drugie, że obowiązkiem mera jest dbać o zdrowie publiczne, po trzecie, że ludność miejscowa i przyjezdna coraz częściej używa do picia wody ze źródła w wyżej wymienionej grotcie, po czwarte, że chodzi tu o silne źródło mineralne, którego użytkowanie dopiero po naukowej analizie i według przepisu lekarza można będzie udostępnić publiczności — z uwagi na to, że po piąte, owo użytkowanie wymaga uprzedniej zgody władz, zarządzam, co następuje...

— Zarządzam, co następuje... — powtarzają służbiści adiantanci.

Lacade staje na chwilę, po czym obróciwszy się gwałtownie, zaczyna dyktować z takim impetem, że pisarze nie mogą nadążyć z pisaniem:

Artykuł I. Zakazuje się czerpania wody z wyżej wymienionego źródła. Artykuł II. Zakazuje się jednocześnie chodzenia po brzegu massabielskim, będą-

cym własnością gminy. Artykuł III. Przed grotą Massabielle ustawiona będzie bariera z desek, zamykająca do niej wstęp. Artykuł IV. Każde przekroczenie tego rozporządzenia będzie karane według ustawy. Artykuł V. Wzywa się komisarza policji, szefa żandarmerii oraz straż gminną, aby pilnowali ścisłego przestrzegania powyższych zarządzeń.

Podpisano

Mer

Data w Lourdes — Ratusz.

Otrąbiwszy te rozkazy wojenne, pan mer oddycha głęboko. Capdeville otrzymuje polecenie natychmiastowego przepisania wyborów kaligrafia powyższej proklamacji. Courrèges zaś zostaje wysłany specjalnym pojazdem, który Cazenave trzyma zawsze w pogotowiu, do prefekta w Tarbes.

Jest godzina 12 w południe. Najpóźniej o drugiej powinien stanąć na miejscu, kombinuje Lacade. Rząd nie może się zdecydować na żaden stanowczy krok, czy to z braku odwagi, czy z poczucia beznadziejności. Może nawet jest w tym jakaś wyższa polityka, której nie może rozgrzyźć. Jest również możliwe, że owa tajemna racja stanu ma związek z dwuznacznym zachowaniem się Kościółka, który niby to ucieka od domniemanego cudu, ale równocześnie całkowicie go się nie wyrzeka. Mniejsza o to, ja jako jestem władzą autonomiczną. Zamykając grotę, popełniam jednak swoich win, nie przekraczając ich. Nie jestem byle kim i wszystkich ich schowam w jedną kieszeń, a nikt mnie nie może ruszyć z tego stołka. Przeciwnie, spodziewam się, że prefektura i ministerstwo wyznaczą mi bardzo wdzięczne za mój postępek. To największą przysługą, jaką mogę oddać prefektowi. Baronowi nie pozostaje nic innego, jak podcyfrować moje zarządzenie. "Vidi. M". Całkiem mały kłopot. Tym samym przyjmuję do wiadomości zarządzenie niezależnego mera i swoim autorytetem gwarantuję jego wykonanie. Nie więcej. Gdy jednak owo "vidi" prefekta będzie już figurowało pod moim nazwiskiem, wtedy już nie ja, lecz on będzie odpowiedzialny. Przed moją radą gminną i w obliczu całej ludności mogę się powołać na to mądre "M" i z politowaniem wzruszyć ramionami. Na Boga, nie zdziwiliby się wcale, gdyby mnie obrali prezesem rady ministrów Francji...

W końcu znalazłem, czytając opisy niektórych wypadków pewnego rodzaju objaśnienia, a mianowicie że wizjonerzy pod wpływem oglądanych przez siebie obrazów mogą się sami wprowadzić w sen hipnotyczny.

— Chwileczkę, szanowny doktorze! Czy to oznacza, że pan uważa Bernadete za prawdziwą wizjonerkę, a wyłącza wszelkie... mocniejsze określenia? — Bernadeta — oświadcza Dozous — jest bez wątpienia prawdziwą wizjonerką. Lecz widzę nie są moim zdaniem żadnym cudem dopoty, dopóki nie wywołują obiektywnych następstw. Pan de Lafite twierdzi, że niezwykle rozwinięte mózgi nawiedzone przez wizję stwarzają potem arcydzieła sztuki i ducha. I że w tym leży tajemnica Michała Anioła, Racine'a — czy Szekspira. Twierdzi on dalej, że te olbrzymie umysły nie uświadamiają sobie prawie owych nawiedzających je wizji, podczas gdy moi geniusie leżą prymitywnie, ucieleśniając swoje widzenia w określonych postaciach, jaką np. jest Pani Massabielska.

Peyramale odłożył swoją długą fajkę i siedzi nieporuszony.

— Czy uważa pan powyższą definicję tego parazytanta za wystarczającą?

— Uważałem ją za wystarczającą aż do chwili, w której wytrysnęło źródło.

— Czy tym samym w opinii pańskiej powstanie źródła byloby dostatecznym dowodem cudu?

Przy tym pytaniu dr. Dozous robi się niespokojny.

Jestem badaczem przyrody, czciogodny przyjacielu, i jako taki, mało skłonny do wiary w cuda. Źródło jest tylko źródłem. Nauka ustaliła już, że bywa istoty hiperwrażliwe ze specjalnym uzuleniem na znajdujące się pod ziemią żyły wody czy metalu. Być może, że Bernadeta jest właśnie jedną z nich.

Peyramale w zamyśleniu powtarza trzy obce wyrażenia:

— Prymitywnie, genialne, hiperwrażliwe. Czy to wystarczy do wyjaśnienia tej sprawy?

— Wystarczyłoby, księżo dziekanie, owszem, ale... tylko do momentu udrożnienia dziecka Bonbuhorts.

— A czy może to udrożnienie zmusza pana, jako badacza przyrody — do kapitulacji i uwierzenia w cud?

— Niezupełnie, księżo dziekanie — waha się Dozous — kolega mój dr. Lacrampe utrzymuje, że w źródłanej wodzie w Massabielle działają pewne nieznanne czynniki lecznicze. Nie mogę tego przypuszczenia całkowicie wykluczyć.

— Silny to jakiś czynnik co prawda — mówi wolno swym matowym głosem Peyramale — że jedna jedyna kąpiel w tym źródle uzdrawia sparaliżowane lekarzy.

Bardzo silny! Zwłaszcza, jeśli się bierze pod uwagę, że udrożnienie nastąpiło natychmiast. Nie chciałbym jednak zaprzeczać twierdzeniu kolegi Lacrampe, że źródłana kąpiel mogła ewentualnie tylko przyspieszyć dawno już trwający proces udrożnienia, który jakoś uszedł moim oczom. Wprawdzie i matka i wielu innych świadków twierdzą, że w chwili cudu dziecko było już w agonii. Wobec wypadku jednak, który nastąpił dziesiąt, nie ma miejsca na jakiegokolwiek wątpliwości. Jest to fakt niezaprzeczalny, którego naozycznym świadkiem byłem ja osobiście.

Peyramale milczy. Nie spuszcza oczu z twarzy gościa, oczu, które już nie płoną, lecz z dziwnie upartym wyrazem wpatrują się w lekarza.

Dozous opowiada, że poszedł dzisiaj do grotty dlatego, aby zobaczyć jakie wrażenie wywrze na wizjonerce spotkanie z Panią po tak długiej rozłące. I rzeczywiście, zdawało się, że Bernadeta zapadła w ekstazę, tak głęboką i długotrwałą, jak nigdy przedtem. Widocznie ponownie zobaczenie się z Panią wyczerpało ją zupełnie. Dziwne przeczucie dziecinnej twarzy w przepiękną martwą maskę również nigdy dotąd nie było tak niesamowite i wstrząsające jak w tym dniu. Wszystkie kobiety szlochały, płakały także mężczyźni. Bernadeta, cały czas na kłęczkach, nie poruszyła się prawie wcale. Zwykle obrzadki przy źródle, nawet pokłony i szepoty zostały dziś zupełnie zaniedbane. Odmawiała jedynie różaniec. Po raz pierwszy w grocie skonstatował Dozous, że dziewczynka zapadła w rodzaj głębokiego snu, graniczącego z zupełną bezprzytomnością. Zdziwił go ten głęboki sen, gdyż nieraz przedtem zaobserwował, że Bernadeta mimo stanu zachwylenia, w jaki zapadała, zdawała sobie sprawę ze wszystkiego, co wokół niej się działo. Jak zwykle, trzymała w lewej ręce swój czarny różaniec, a w prawej zapaloną świecę. Rece jej nie poruszały się wcale. Z lewej, trochę uniesionej w górę, spomiędzy sztywno rozstawionych palców zwisała różaniec. W pewnej chwili prawa ręka, zapewne zmęczona ciężarem grubej świecy, przychyliła się z lekka w lewo, przy czym płomień świecy zaczął opalać rozstawione palce ręki lewej. Krawiec roz-

LEON WERNIC

ODWRÓT ARMII "ŁÓDŹ"

WSPOMNIENIE UCZESTNIKA KAMPANII WRZEŚNIOWEJ

Z Wydawnictw poświęconych II wojnie światowej zasługuje na uwagę wydane w Londynie 4-tomowe dzieło p. t. "Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej". Jest to praca zbiorowa komisji historycznej Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego. Przebieg walk podany został obiektywnie, nie uniknięto jednak pewnych nieścisłości, co wytłumaczyć można brakiem oryginalnych dokumentów, które ukryte zostały w kraju i dopiero po zakończeniu II wojny światowej znalazły się w posiadaniu Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. Dotyczy to przede wszystkim dokumentów armii "Łódź", dowodzonej przez gen. dywizji J. Rómmle.

Działania tej armii szczególnie interesują mieszkańców Warszawy, zaciążyły one bowiem bezpośrednio na losach stolicy. Trudno się nie wzdziwić, że jeszcze dziś odwrót armii "Łódź" wywołuje dyskusje i spory. Niestety, jak często u nas bywa, do tych dyskusji włączają się osobiste ambicje i zadróżnienia. Nie wyjaśniają one spraw spornych zaciemniana je, spychając na tor boczny zagadnienia istotne, wysuwając na plan pierwszy kwestie drugorzędne.

Sięgając do wspomnień kampanii wrześniowej, ograniczyć się do jednego jej odcinka, jaki w całości naszego frontu obronnego, tworzyła armia "Łódź".

Dzięki swemu centralnemu położeniu w stosunku do naszego frontu zachodniego, stukiometrowy pas działania armii "Łódź", tworzył najważniejszą zapórę dla nieprzyjaciela, który zamierzałby z rejonu Wrocław uderzyć w kierunku Łódź — Warszawa. Dywizje gen. J. Rómmle stały na kierunku głównego natarcia wojsk hitlerowskich.

Wobec potęgi hitlerowskich sił zbrojnych, a przede wszystkim lepszego ich wyposaże-

nia w lotnictwo i czołgi, armia "Łódź" walczyć musiała z młodzieżą przewagą wroga. Zamieszczony szkielet przedstawia ugrupowanie dywizji piechoty i brygad kawalerii wchodzących w skład armii "Łódź". Dodać tu należy, że w rejonie Piotrkowa znajdowała się armia "Prusy", która tworzyła odwód Naczelnego Wodza.

Ogólnie biorąc, zadaniem armii "Łódź" było:

- ostonić kierunek Łódź — Piotrków,
- rozpoznać siły i kierunek uderzeń nieprzyjaciela,
- zwiastać walką na pozycji głównej siły nieprzyjaciela aż do chwili wkroczenia odwodów Naczelnego Wodza.

Dowodztwo armii znajdowało się w Łodzi na jej północnym skraju w Julianowie. Pozycja obronna, dla sił głównej armii, przygotowana była na linii rzeki Warty i Widawki. Aby zyskać przesłonięcia do prowadzenia walk opóźniających 3 września dywizje i brygady armii "Łódź" wysunięte zostały na przedpole, np. 28 dywizja piechoty do rejonu Wielun, wołyńska brygada kawalerii do rejonu Miedźno itd.

Nie wdając się w szczegóły walk, które toczyły się w ciągu 1 — 5 września z naciera-
jącą 8 armią niemiecką gen. Blaskowitza i częścią 10 armii gen. Raichenau'a podać należy, że armia "Łódź" by nie została oskrzydłona, zagłębiała swe skrzydła, prawie na — Łask, lewe na — Bełchatów. W tym krytycznym momencie powinny były wkroczyć do walki odwody Naczelnego Wodza. Działanie takie nie nastąpiło. Aby więc uniknąć rozbitcia i okrążenia, należało rozpocząć odwrót.

5 września o godzinie 22 gen. Rómmel wydał rozkaz nakazujący oddziałom armii by wycofały się z zajmowanych stanowisk. Odwrót odbyć się miał w trzech etapach, tak by 8 września dywizje osiągnęły linię Główną — Brzeziny.

O godz. 23 dowódca armii

"Łódź" otrzymał rozkaz Wodza Naczelnego. Różnił się on znacznie od rozkazu wydanego przez gen. Rómmle, nakazywał bowiem cofać się za Wisłę na mosty w Górce Kalwarii i Otwocku. Skomplikowało to i tak już trudne warunki dowodzenia. Już w pierwszych dniach w ręce nieprzyjaciela dostał się kod szyfrowy (7 dywizji piechoty, która broniła rejonu Częstochowy), uniemożliwiło to wysyłanie depesz szyfrowych. Pozostawała jedynie łączność samochodowa, tj. wysłanie rozkazów przez oficerów ze sztabu armii. Rozkaz o decyzji Wodza Naczelnego wydano 6 września na nowym już miejscu postoju sztabu armii "Łódź" w Maszynie, i przesłano go do oddziału.

O świcie dnia 6 września sztab armii "Łódź" przeniesiony został do Brzeziny. W związku jednak z rozkazem Naczelnego Wodza zmieniono miejsce postoju, mieliśmy zakwaterować się w Maszynie. O wyborze miejsca postoju zdecydowało przede wszystkim to, że przez Maszynę przebiegał kabel, który zapewniał łączność z Naczelnym Dowództwem i że miejscowość ta położona była około 40 km. od linii Głównej — Brzeziny, na którą wycofywały się siły głównej armii. Podkreślić tu należy, że do dnia 5 września walki były zaciete i krwawe, postawa oddziałów była jednak bez zarzutu, wydawało się więc, że odwrót wykonany zostanie zgodnie z wydanymi rozkazami. Wyszukiwany dziś zarzut, że miejsce postoju sztabu armii obrane zostało za daleko nie jest słuszny, gdyż 40 a nawet 80 km. od frontu dla dowództwa armii jest odległością zezwalającą na ogarnięcie całego frontu.

W dniu 5 września trudno było jeszcze przewidzieć chaos i zamęt jaki zapanał na szosach i drogach zatłoczonych przez uciekającą ludność. Uniemożliwiło to przesłanie rozkazów do oddziału.

Łączność telefoniczna, telegraficzna i radiowa praktycznie przestały istnieć, niemieckiej sztab armii uczynił wszystko co było w jego mocy by przesłać rozkazy do walczących oddziałów.

Zatrzymam się nieco dłużej nad sprawą wyjazdu sztabu armii z Julianowa, gdyż często jest ona przedstawiana w świetle fałszywym.

Do dnia 5 września sztab armii "Łódź", jak już było powiedziane, mieścił się w niewielkim pałacyku w Julianowie, położonym w parku na skraju miasta Łódź.

6 września o godz. 5.30, gdy sztab armii wyruszyć miał do Maszyna, nastąpił silny nalot lotnictwa nieprzyjacielskiego na Julianów.

Znajdowałem się w budynku; nagle kilka serii strzałów karabinu maszynowego, ustawionego na dachu kwatery głównej armii przegroziło ciszę. Za chwilę zadęła cała budynek. W parku rozległ się przeraźliwy świst spadających bomb i trzask łamanych drzew. Zbiegiem po schodach na parter, by uciec przed wykopanymi w parku rowami przeciwniczych. Schody zasypały były tylnym, który odpadł ze ścian, pył unosił się w pokojach, huk wybuchających bomb nie ustawał, budynek "tańczył".

Większość oficerów była już na parterze i przez drzwi frontowe przebiegała do parku i rowów. Gdy spora grupa znajdowała się w drzwiach, potężna detonacja wstrząsnęła całym budynkiem. Drzwi wyskoczyły z zawiasów, szłyby z brękiem posypały się na podłogę, białe gęste pył wypełnił pokoje, ktoś zaczął przeraźliwie. Umiłki karabin maszynowy. Słyszałem jedynie nieustanny szum i warkot pikujących samolotów oraz grzmot wybuchających bomb. Cofnąłem się na pierwsze piętro i wykorzystując chwilę przerwy w naloce, wychyliłem się przez okno i po grubych linach naszych kabli telefonicznych zsunąłem się na ziemię. Stałem pod drzewem. Właśnie nadlatywała druga fala bombowców. Na-

liczyłem ich sześć sztuk. Leciały nisko zsuwając bomby przeważnie na park przed budynkiem. Ktoś krzyknął do mnie abym się położył, nie miało to jednak żadnego znaczenia; dookoła sypały się bomby, widziałem jak drzewa podnosiły się w górę, a później zapadały się pod ziemię. Głębokie czarne leje widniały w całym parku. Patrzyłem w ten niesamowity widok. Wreszcie zważyła się na park ostatnia seria bomb, ostatnie gełzery piachu i gliny wytrysnęły z ziemi, z łoskotem zważyła się jeszcze jedno drzewo i nastała cisza...

Wyszędem na ścieżkę. W parku zaroilo się od ludzi. Obojętne było zakrwawiona twarz stała żona dozorczy pałacyku. Jakis męczyzna ranny leżał na trawie, pod drzewami, jak świeczki na choinach, płonęły nasze samochody... Mój samochód został rozbity, obok niego leżał zabity redaktor Wyszymirski, który na ochotnika zgłosił się do sztabu. Wejście do pałacyku zasypało było odłamkami gruzu i szkła. Tu zginał ppłk. dypl. Z. Chrzastowski ugodzony w pierś odłamkiem bomby oraz został lekko kontuzjowany gen. Rómmel.

Nie było jednak czasu na rozglądanie się po pobojowisku. Należało natychmiast odjechać do Maszyna. Ocalałe samochody stały już przed pałacem julianowskim i oficerowie poczęli odjeżdżać. Z mjr. dypl. Mioszewskim wszędem do budynku, jedna z jego ścian była pęknięta od podmuchu bomb. Po stwierdzeniu, że w pokojach nie ma rannych i zabitych, jako ostatni oficer sztabu armii wyjechałem z Julianowa.

Dopiero w drodze mogłem zorientować się, że wycofanie się dowództwa armii z Łódzi spowodowało wielkie podniecenie i popłoch w mieście. Tysiące osób opuszczały miasto, wędrowały pieszo, jechały wozami i samochodami w kierunku Warszawy. Jeśli do tego dodamy tłumy uchodźców z obszarów już zajętych przez nieprzyjaciela, kolumny oddziałów wojskowych, to obraz strasznego zatłoczenia dróg był naprawdę przerażający. Z wielkim trudem

udało mi się wydostać z tego kłębiska ludzi, wozów i samochodów. Gdy przybyłem do Maszyna zastałem tam już część sztabu armii "Łódź". Natychmiast zajęliśmy budynek szkolny i rozpoczęliśmy pracę. Jednocześnie zarządziliśmy wykopanie rowów przeciwlotniczych. Przydały się one bardzo, gdyż wkrótce nad nami pojawiły się hitlerowskie samoloty. Posypały się bomby, jedna z nich spadła na budynek, w którym mieścił się szpital polowy, część obsługi sanitarnej i rannych żołnierzy zginęła.

Cieńkie warunki wycofywania się sztabu armii nie zalały go jednak. W Maszynie praca przebiegała normalnie i panowała wiara, że uda się przed Warszawą zatrzymać nieprzyjaciela. Część oficerów nawet podczas bombardowania nie opuszczała budynku i pracowała dalej. Szczególna troska gen. Rómmle była nawiązanie łączności z dywizjami i przekazanie im rozkazów. Z Maszyna rozkazy wzięli oficerowie sztabu armii. Wyjechali: mjr. Różniewski, mjr. Kniatkoziński (powrócił nie mogąc dojechać), mjr. dypl. Makowiecki (zginął w drodze), mjr. dypl. Zielenka i ppłk. dypl. Rutkowski do tarli do dywizji dowodzonej przez gen. Ankowicza i zawiadomili go o zarządzonym odwołu nad Wisłą.

Nie pamiętam już teraz czy z Maszyna czy z następnego postoju dowództwa armii które mieściło się we dworze w Grzegorzewicach, otrzymałem rozkaz udania się do Rawy Mazowieckiej i nawiązania łączności z wycofującymi się oddziałami. Wiołem szczegółowe rozkazy. W pobliżu Rawy Mazowieckiej natknąłem się na szosie na dwa pancernie samochody hitlerowskie. Sierżant, który mi towarzyszył, został zabity, zmuszony zostałem cofnąć się.

Powróciłem do sztabu samochodem ciężarowym, gdyż mój samochód został uszkodzony ogniem nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego.

(Ciąg dalszy na str. 7-mej)

rzucił się ku niej, aby zabrać jej świecę. Lec Dozous, w którym — jak sam to przyznaje — obudził się badacz, wyciągnięty ramionami zatrzymał cisaśnie się do niej kobiety. Potem wyjął zegarek. Nie ma transu, myślał sobie, który by znieczulił ból od oparzenia. I choć języki ognia obliwały tylko szczerpnie palce Bernadety, jednak obejmowały je wciąż od nowa i musiały zniszczyć co najmniej nabłonek zewnętrznej warstwy skóry i spowodować rany od parzenia. Wystarczy sobie tylko uprzytomnić, jak każdy palec zbitym przytomnie, do piomienia cofa się instynktownie. Tymczasem dr. Dozous patrzył na zegarek obserwowal, jak przez całe 10 minut płomień świecy igrał z niewrażliwymi na ból palcami Bernadety. Potem dziewczynka wstała z kłosek i podeszła bliżej skalne nisy. Widocznie Pani ją przywołała. Po skończonym widzeniu Dozous obejrzał natychmiast rękę ekstazy. Była trochę osmolona, lecz nieknieć. Nigdzie ani śladu najmniejszego oparzenia. Wtedy lekarz wziął palacą się świecę z rąk z jednej z kobiet i ostrożnie dotknął nią palców Bernadety. Dziewczyna krzyknęła natychmiast:

— Co pan robi? Dlaczego mnie pan parzy?

Dozous opowiadał wszystko w krótkich i rzeczowych zdaniach, a na zakończenie oświadcza:

— Wszystkie to widziałem na własne oczy, jestem jednak pewien, że gdyby mi jakiś inny, rzekomo naczynny świadek, choćby sam ksiądz dziekan taką historię opowiedział, usłniałbym się serdecznie.

Maria Dominik Peyramale skoczył na równe nogi i wielkimi krokami przemierza gabinet.

— Więc jakie jest pańskie wytłumaczenie? — pyta wreszcie.

— Czytałem o fakirach i świętych hinduskich — odpowiada Dozous — którzy każą się żywcem zakopywać, przechodzą przez płomienie lub kładą się na gwoździach nabitych deskach nie odnosząc żadnych nawet zadrapań. Może to prawda, a może i nie. Jeśli jednak jest prawda, to my lekarze musimy przypuszczać, że ciało ludzkie, pobudzane jakąś nieznaną energią duchową, zdolne jest popaść w stan zaprzeczający prawom natury.

— Bernadeta nie jest ani indyjskim fakirem, ani wyrafinowanym ascetą, tylko całkiem zwykłym, nieswiadomym stworzeniem — mówi Peyramale z pewnym zniecierpliwieniem. — To nie jest żadne wytłumaczenie.

Teraz z kolei wstaje doktor. I po nim widać zdenerwowanie.

Przez cały czas, księżę dziękując, zadawał mi ksiądz pytania. A przecież ja po to przyszedłem, aby usłyszeć zdanie Waszej Wielebności. Czekam na nie.

Peyramale chodzi wciąż po pokoju i nie mówi nic. Jest do głębi przejęty, dręcza go wątpliwość i nieufność, których wciąż jeszcze nie może przezwyciężyć.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY ÓSMY

LACADÉ RYZYKUJE ZAMACH STANU

Pan mer promienieje. Spomiedzy obwisłych fioletowych policzków przedsięwziętym kłosem wystaje szara gęsta broda. Powodem tego nastroju jest leżące na biurku pismo, orzeczenie zaprzęgniętego aptekarza Latour z Trie. Jest to nie tylko przyjaźnie-zycielne sprawozdanie, ale ścisła naukowa i rzeczowa analiza wody ze źródła Massabielle. Adolf Lacadé nie zna się na ogóle na chemii, docenia jednak znaczenie propagandowe przyjemnie brzmiających, efektownych wyrażen obcych.

Czyściutki przejrzysty opis, sporządzony przez Latoura, przypomina arcydługą receptę jakiegoś lekańskiego luminarza.

Już pod punktem pierwszym zestawienia figurują związki chlorowe, wapnia i magnez i to — jak wyraźnie zaznaczono — "w dużych ilościach". Chlor jest dobry, wapno jest dobre i magnez jest dobry. Każdy lekarz przepisuje chlor, wapno i magnez. Jak to szlachetnie ze strony tych trzech produkujących w farmaceutyce pierwiastków, że się grzeźnią ulokowały w tej samej wodzie i połączyły w tak korzystną całość.

— To dopiero punkt pierwszy — myśli Lacadé z rozkoszą zagłębiając się dalej w przyjemne obliczenia. Pomiędzy H-niami mruga ku niemu fatamorgana późniejszych jeszcze przyjemniejszych obliczeń. Po chloranach następują w zgodnym szeregu wapń, żelazo, sód, wapno, co daje Boże, weale nie gorze od chloranów, zwłaszcza, jeśli występują w połączeniu z sodem, jak wynika z analizowanej próby. Tyle bowiem wiadomości z chemii medycznej posiada stary aszkazy Lacadé, aby wiedzieć, że po obiedzie z dwunastu dań żyłka węglanu sodu przynosi pożądaną ulgę. Patrzcie, ludzie, to nasze massabielskie

źródło dostarczy nam za darmo leku dla wszystkich obzartuchów. O wartości krzemianów, wylczonych na trzecim miejscu w spisie, ma pan mer już całkiem mętne wyobrażenie. Dlaczego jednak miałby nieufnie odnosić się do tych właśnie krzemianów, jeśli występują one w parze z aluminium, podobno zupełnie przyzwolnym metalem? W dalszym ciągu wylczenia znajdują się jeszcze tlenek żelaza (wiadomo, dla anemicznych dzieci) i ożywczy fosfor — panu merowi zaczyna się wydawać zbyt dużo tego dobrego. Zapisane pod punktem 7 związki organiczne zamykają tę długą listę. Obecność owej organicznej substancji uważa pan Lacadé za wysoce pożądaną, gdyż w niej właśnie może tkwić owa tajemnica. Pięknie brzmiała filozoficzna nazwa mieści w sobie tę niewyjaśnioną jeszcze przez naukę rzetelę, w której zapewne kryje się ów leczący nerwy składnik, o którym ostatnio w Café Français tak mądrze mówił doktor Lacrampe.

Do pozytywnej części swego orzeczenia aptekarz Latour dorzuca z naciskiem małe zdanko negatywne: "konstatujemy całkowity brak siarki w składzie tej wody".

Lacadé zaciera ręce. Chętnie zrezygnuje z tej siarki. Z rosnącym zadowoleniem czyta dalej: "Osobliwość tej źródlanej wody — pisze Latour — jest godna uwagi. Na jej dobro musimy zaliczyć nie tylko jej właściwą lekkość, tak zbawiającą dla procesu trawienia, lecz i o-rzeźwiająca siłę, pobudzającą żywotność całego organizmu. Doceniając niezwykle związki chemiczne, kwalifikując wartość tego źródła, myśliśmy, że nie posunęliśmy się zbyt daleko, wyrażając przypuszczenie, że nasza wiedza medyczna w niedługim czasie postawi źródło massabielskie, z uwagi na jego siłę leczniczą, na czoło naszych rodzinnych wód mineralnych". W zawiłym stylu ekspertyzy powiedziano tu nawet więcej, aniżeli sobie można było wymarzyć. Powołanie się na wiedzę medyczną jest już pewnego rodzaju naciskiem na nią. Wielki Filhol nie zaważył się prawdopodobnie położyć swego podpisu pod orzeczeniem małego Latoura, gdyż nawet w świecie tych naukowiec jeden krak drugiemu oka nie wykoło. Ale o tym, potem Lacadé! Filhol wyruszył do ostatniego ataku i zdecydowanie zwyciężył! Kto wie, czy już za rok analiza podpisana jego nazwiskiem nie ozdobi etykiet na butelkach które przysyła "Towarzystwo kuracyjne w Lourdes" będzie rozsyłać w daleki świat. Najpierw trzeba wygrać inną walkę do

której przygotowania strategiczne zostały w pożalowania godny sposób pokopione. I to przez kogo? Przez zawsze prawnego pana Massy, przemądrzałego prokuratora Doutour i tego gamonia Jacometa. Czas już, aby na miejscu tych tchórzliwych urzędników, tych marionetek biurokratycznych zaczął działać człowiek czynu, z poczuciem rzeczywistości, który potrafi rozciąć ten gordyjski węzeł. Kto mógłby być tym człowiekiem dla Lourdes, tym handlowym Aleksandrem Wielkim, jeśli nie pan, panie Adolfe? W imię wielkiej przyszłości, należy grocie wraz ze źródłem zabezpieczyć Doutour i Jacomet — chcąc bronić państwo przed cudem — przesładowali z bezczelną głupotą Bernadete i jej rodzinę. Ataki ich musiały się rozbić o ubóstwo, prostotę ducha i niewinność. Podczas gdy Lacadé zaatakował sam cud i powoli go leżał przed nim orzeczenie Latoura, jest już całkiem pewny zwycięstwa.

Z kolei powstaje najważniejsze pytanie: w jaki sposób wywłaszczyć Panią z jej groty czyli innymi słowy, jak wyrwać groty z rąk zaborcu, odebrać z mistycznego czaru i uroku bajki, do której tęskni każde ludzkie serce?

Rząd zawiadł, Kościół tak samo. Obie instytucje skapitulowały przed owymi 20-tysiącami, przed poruszeniem tłumów, które niespodziewanie spadły im na głowę. Państwo i Kościół boją się każdego objawu świadomej woli, jaka się czai w tych niesfornych, kłębnych masach. Tak, niewątpliwie strach przed samowolą tłumy jest najgłębszym powodem takiego postępowania dwóch zagrożonych potęg. Motorem zaś pobudzającym pana Lacadé do czynu jest podbuda najpotężniejsza i powszechna w tym stuleciu — interes.

Święta Wielkanocne — bardzo wczesne w tym roku — spędził pan mer w domu, ale bynajmniej nie beczynnie. Na jego biurku piętrzą się w pozłótkich stosach wszystkie ustawy, dekryty, zarządzenia i okólniki, nadesłane od wielkiego roku 1789 przez rząd francuski do gminy Lourdes. Lacadé cały ten groch z kapustą sumiennie przestudiował. Sam sobie dotąd nie zdawał sprawy, jak wielką swobodę działania pozostawia gminom ustawodawstwo francuskie. Mer jest władcą absolutnym na swoim terenie. Nie jest mianowany, lecz wybiera się przez wolne głosowanie ludności. I nikt inny, tylko ludność gminy ma prawo usunąć go z urzędu. We wszystkich sprawach państwowych jest on pełno-

ODWRÓT ARMII "ŁÓDŹ"

(Dokończenie ze str. 6-7)

Wszystkie te wysiłki świadczą najlepiej, iż sztab armii czynił co mógł, aby nawiązać łączność z dywizjami. Sytuacja była niezwykle ciężka. Pomiędzy sztab armii a dywizje walczące wbiły się pancerne kłyny czołgów i samochodów nieprzyjacielskich. Bombardowania lotnicze, tragiczna wprost sytuacja tłumów uchodźców na drogach, sparaliżowała ostatecznie wszelką łączność.

Dowódca armii "Łódź" widząc grozę położenia melduje o tym Naczelnemu Dowódcy i otrzymuje rozkaz z 7 września zameldował się u Marszałka Rydza Śmigłego. Po tej rozmowie, przybył do sztabu armii z Warszawy płk. dypl. Suzin i przywiózł rozkaz Wodza Naczelnego, w którym zarządzał on odwrót na Wisłę i wymieniał miejscowości, które miały być miejscami postoju sztabu armii. Gen. Rommel usiłując ciągle nawiązać łączność z oddziałami swej armii. Jego obecność w sztabie jest niezbędna. Wyśła więc odręczne pismo do Naczelnego Wodza i melduje w nim, iż przybędzie nie 7 a 8 września do Warszawy.

Sztab jeszcze raz usiłuje nawiązać łączność z walczącymi oddziałami, niestety, jego rozkazy docierają tylko do jednostek, które wycofały się głębiej, od sił głównych jesteśmy oddzielni. Oficerowie sztabu próbują opanować chaos panujący na drogach i kierować wycofujące się bataliony i kompanie na wyznaczone im pozycje.

8 września gen. Rommel przybył do Warszawy, gdzie otrzymał rozkaz, objęcia do-

wództwa nad obroną stolicy. Oto treść listu jaki Rydz Śmigły 8 września skierował do gen. dyw. Rómmla.

Kochany Panie Generale! Wiem o przebiegach Pana. Bija nas ogromną przewagą przede wszystkim techniczną. Jednak błąd się musimy, by jakoś dużej przełamać, innej rady nie ma. Wojna w końcu będzie się decydowała na zachodnim froncie i ja wierzę głęboko, że zakończy się zwycięstwem.

Panie Generale! Pan obejmie dowództwo Warszawy, w której trzeba się bronić jak długo starczy amunicji i żywności, aby jak najwięcej sił nieprzyjaciela ściągnąć na Warszawę.

Ufam Panu Generalowi, że Pan dobrze wypełni ten historyczny obowiązek. Bronić się na skraj miasta naokoło od Zachodu i Wschodu. Ścisłam dłoń Rydza Śmigłego.

Pułkownikowi Marekiewiczowi daję instrukcję, jak oddziały powinny się zamknąć w Warszawie. Gen. Stachiewicz Warszawę opuści udając się do mnie.

Tak brzmi prawda o odwrócie armii.

Leon Wernic

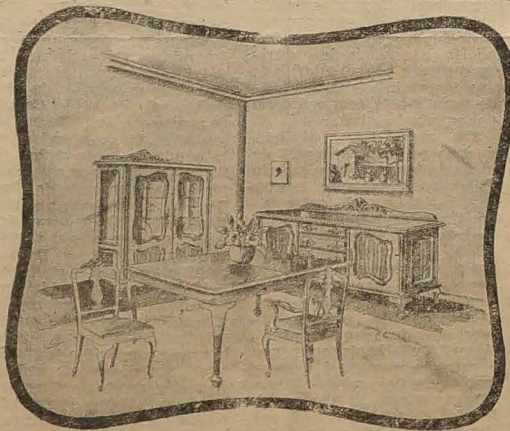
AUDYCJA POLSKA "NIE-PODLEGŁOŚĆ" w każdy piątek, o godz. 20 minut 5. Na falach rozgłośni Radio Emisora Paranaense 1210 klc. - Fale średnie i 31 m. fale krótkie.

AUDYCJE RADIOWE KULTURALNO - ARTYSTYCZNE polsko - brazylijskie, każdego niedzieli o godz. 1 po południu. P.R.J.-2, 1250 kilocykłów, - Ponta Grossa.

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Fone: 4-4819 — CURITIBA

POLSKI SKŁAD MEBLI
TALISMÃ LTDA.

Meblesz nasze są bardzo mocne i luksusowe. Sofy-łóżka, fotele, materace sprężynowe najlepszej marki, dywany, materiały wykończające w zakresie umeblowania, dekoracje we wielkim wyborze, aby można obsłużyć swą liczną klientelę.

RUA CARLOS DE CARVALHO 356/360 — CURITIBA

MOTORY "STURM" PEDZONE GAZOLINĄ

Baixa Rotação 2,5 HP 6HP 7HP

Motory Diesel i Elektryczne, Pompy Hydrauliczne

PEŁGI - KULTYWATORY - MASZYNY DO SIANIA

PRAÇA SENADOR CORREIA 47/51

(Estação Rodoviária)

entre Rua João Negrão e Conselheiro Laurindo

RICA LTDA. C. P. 2575 — CURITIBA

FARTUSZKI

Konfekcje z materiałów własnej Fabryki, w stałych kolorach w oryginalnych deseniach dla Pań i Dzieci można nabyć w wielkim wyborze od Cr\$ 39,00 w składzie

CASA HOFFMANN

CURITIBA — RUA CLAUDIO DOS SANTOS, 52
(ANTIGA PRAÇA DA ORDEM)

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA

Matriz: Rua Mons. Celso, 27
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

Specjalista OD CHOROBY
USZU, NOSA I GARDŁA,
CONSULTÓRIO: Praça Zacarias, 36 - Ed. Santa Maria - 5º andar - Conj. 502. RESIDENCIA: R. Trajano Reis, 37 - CURITIBA. Z 11 na godzinie naznaczonej. Po południu od 14 do 18.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA. Kons.: Praça Tiradentes, 332 Rez.: Rua Trêze de Maio, 879 Telefon 4-6380
Przyjmuje od 9-11 i od 3-6

WINCENTY FLENIK

Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA

Casa Cruzeiro

Sielki, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Eneas, 152
Żelastwo, naczynia, Szkło farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE



LIMPA DESINFETA REFRESCA
Czyszczy i cura o dnu halito

OTRZYMALISMY DRUT KOLCZASTY, CHMIEL, NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW CIEŻAROWYCH — SULFAT MIEDZIANY

Przedstawicielem

TODDY DO BRASIL S.A.

BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENEAS, 143 — CURITIBA

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brim i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

ALBERTO NIGRO S. A.

IMPORTAÇÃO — COMÉRCIO — REPRESENTAÇÕES
Fundada em 1928

NARZĘDZIA DLA ROLNICTWA I WARSZTATÓW

Naczynia emalowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lane i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalki i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.

Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zblorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zaskładki mechanicznej oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419

CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANA

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄTEK GUMOWYCH I METALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WIECZNYCH, GUMA ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIEJSZE
TYLKO

MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO

znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.

Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

DR. STANISŁAW BEMBEN — LEKARZ —

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9 - 12 i od 15-30 - 18:30; w środę i sobotę od 16 - 19.
Rez.: Rua Julia de Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4-2644

DR. LUDWIK RYDYCIER

LEKARZ — Mówi po polsku.
Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinice Medical School and Hospital. CHOROBY KISZKI ODOCHODOWEJ, HEMOROIDY, FISTUŁY I T.P. KONSULTORIUM: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatry. Przyjmuje rano od 10-ej do 11:30 i po południu od 3-3j do 6-ej. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Amazonas Marcondes, 954 - Bacacheri. Telefon 4976

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kieszek, wątroby, bólu kółek, ślepej kieszki, raka, wrzodów nanogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Ed. S. Lourenço - Curitiba

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO

SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Jurua 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA 111
As melhores GELADEIRAS
Consulte nossos preços e condições de pagamento

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 4-5921

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Roboty gwarantowane i szybkie. CENY PRZYSTĘPNE.
R. MARECHAL FLORIANO 1.773 - Fone 4-2635
CURITIBA — PARANA

DR. EDWARD ŻELAK — Adwokat

Łatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
RUA EMILIANO PERNETA n.º 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral
Telefon 4-0278 — CURITIBA

DR. JAN GRABSKI

i DR. C. J. GRABSKI — Adwokaci

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANA

18 ANOS VENDENDO BARATO!

E VOCÊ É QUEM LUCRA!

18 PECHINCHAS SENSACIONAIS: guardanapos Cr\$ 8,00

18 OFERTAS COLOSSAIS: meias p/homens Cr\$ 8,00

18 ARTIGOS ABAIXO DO CUSTO: guarnição de mesa Cr\$ 88,00

NO SEU 18.º ANIVERSÁRIO

MAGAZINE

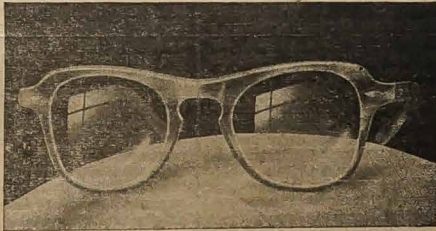
ESTA MAIS BARATEIRO QUE NUNCA!

E VOCÊ É QUEM LUCRA

Rua 15 de Novembro, 443

A PEROLA OTICA MODERNA

H. KAMINSKI & CIA.



Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Biżuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 4-5440

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowna. Radiodiagnostica. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH

PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE

JANA GŁODZIŃSKIEGO

"A VENCEDORA"

FRANCISCO LACHOWSKI, FILHOS & CIA. LTDA.

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 4-6894

Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.

Wyrabia cukierki malinowe, kekosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

WYKONUJE SIĘ PIERWSZORZĘDNE UBRANIA MĘSKIE I KOSTIUMY DAMSKIE. WYBOROWE MATERIAŁY KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

CENY PRZYSTĘPNE

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4-6838 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU — SWÓJ DO SWEGO!

CASA DOS PINTORES

Nowy Adres: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA — FONE 4-6460

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 247 — Mówi się po polsku

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

TORNOU A SENTAR-SE NA CATEDRA DE PEDRO O PASTOR DAS GENTES

O outono já tomara posse, reinando sobre a natureza e subjugando-a sob seu cetro de tristeza e melancolia. Em lugar do exuberante verde das plantas e árvores, aparecem os campos desnudos e as árvores a perder as folhas amareladas, que vão caindo ao solo como lágrimas dos olhos e mansamente repossuando no chão, enquanto outras companheiras as vão seguindo. O sol torna-se mais egoísta e mesquinho no proporcionar seus raios benéficos. As aves vão se agrupando tumultuosamente para deixar estas regiões. E a tristeza vai dominando por tudo. E ainda maior luto veio pousar sobre a cidade de Roma. Esta foi obrigada a ver passar pelas suas ruas os restos mortais do querido Papa Pio XII. As soleníssimas homenagens que foram prestadas contribuíram para acentuar mais ainda este caráter lúgubre. Os tambores e trombetas que ressoaram melancolicamente ao se aproximar o féretro papal emudeceram, para vibrar somente quando aparecesse o novo Chefe supremo da Cristianidade.

A Basílica de São Pedro, após as solenes exéquias do Grande Pontífice, cujo corpo fôra depositado numa tríplice urna de madeira de cipreste, de chumbo e de olmeiro lúzio e colocado na tumba próxima ao sepulcro de São Pedro, aguardava, presa de indizível tristeza, que aparecesse o Novo Sucessor de São Pedro.

E quem seria aquele, que a Providência havia preparado para substituir o grande Papa Pio XII? — Os comentários corriam de boca em boca. Até sucedeu que, passando pelas ruas do Transtevere o Cardeal da Arménia Agagianian, o povo gritasse "Viva il Papa" — As pressuposições, cálculos e prognósticos apareciam em longo e por extenso nos diversos diários romanos. Urgia colocar no Altíssimo Sólio um Chefe inflexível, capaz de perpetuar o rigoroso respeito a todo o sistema Hierárquico do Catolicismo. Agagianian Cardeal armeno e Tisserant, Cardeal francês, como estrangeiros mas profundos conhecedores de todos os negócios da Cúria romana, imprimiam deste modo maior autoridade ao seu pontificado. Em suma as probabilidades rodeavam os seguintes Cardeais: Cardeal Costa, se o Colégio Cardenalício tivesse que orientar-se a um pontificado de transição; Cardeal Roncalli com o qual prevaleceria a corrente modernista; Cardeal Ottaviani e neste caso a ala conservadora estaria à testa do movimento.

Cardeal Agagianian e Tisserant na hipótese que o Conclave decidisse deveras quebrar uma tradição que vai durando mais de quatro séculos, chamando um estrangeiro para pilotar a Nau da Igreja e a ser Bispo de Roma. Tais e semelhantes hipóteses procuravam desvendar os segretos planos de Deus à cerca do novo Sumo Pontífice. E no dia 25 52 Cardeais presentes em Roma, segundo as leis prescritas para a eleição do Papa, encerraram-se na Capela Sixtina, sob a severa vigilância e segura defesa contra qualquer pressão externa, dando início ao Conclave. Já estavam lá três dias, sem que ninguém soubesse o que se passava na sala do Conclave. Multidões se aglomeravam na vasta praça de São Pedro neste meio tempo aguardando o aparecimento da fumaça. Pois, segundo a venerável tradição, após as votações dos Eminentíssimos Cardeais, as sédulas são queimadas e a fumaça que sai pela chaminé colada aos muros da Capela Sixtina, dá o sinal do resultado da eleição. Enquanto é abundante e negra o resultado é negativo. Quando é eleito o novo Papa, em vez, a fumaça é breve e branquinha. Esta sinalização repete-se duas vezes por dia, ao meio dia e ao entardecer. Não foram poucos os equivocados e ouvia-se brados "É branca, é negra" e o locutor da Rádio Vaticano mesmo havia com voz emocionada dado o brado: "Não resta a menor dúvida que temos o Papa", entretanto faltavam ainda dois longos dias para que isto se realizasse. Aparelhos de Rádio e Televisão transmitiam a todo o mundo todo este processo. Havia gente de todas as condições e várias nacionalidades. Entre os episódios que demonstram esta apreensão do povo pode ser citado o seguinte fato. Um menino fugiu de casa.

O garoto, Gino Colombo, de 8 anos, que lançou-se ao encalço de duas irmãs que passavam junto de sua casa, disse ingenuamente aos jornalistas que o interrogavam: "Segui as duas irmãs porque percebi das suas palavras que se dirigiam para a praça São Pedro e eu quero ver o Papa". O pequeno seria satisfeito, pois um dos jornalistas providenciou avisar e tranquilizar os pais pelo telefone e tomou-o sob sua proteção.

E às 17,10 horas exatamente do memorável dia 28 apareceu a breve fumaça, anunciando que a escolha já estava pronta. A Igreja Romana tem, ainda mais uma vez superado a vacância e na Catedral de Pedro tornou a sentar-se o Pastor das Gentes.

Um movimento extraordinário começou a verificar-se por toda a parte. Além das forças da polícia distribuídas em quantidade para manter a ordem e evitar qualquer distúrbio, veio um regimento do Exército italiano e a banda de música da Polícia em seu magnífico uniforme de gala para render a homenagem ao Papa recém-eleito.

A porta de vidro da loggia da Basílica de São Pedro abriu-se lentamente e apareceu o Cardeal protodivão, ladeado pelos Cardeais Tisserant e Mica-ra. O povo não cabia em si de júbilo e de entusiasmo. Logo, porém, foi imposto um silêncio sepulchral e foi transmitida pelos alto-falantes esta nova: "anuncio vos um grande júbilo: Temos o Papa". Serviu isto para que explodissem os aplausos e vivas. Mas a curiosidade impôs novamente o silêncio. Quem é ele? — E a voz prosseguiu sonando: "O Eminentíssimo e Digníssimo D. Angelo José, Patriarca de Veneza, Cardeal da

Roma, 29 de outubro de 1958.

Santa Igreja Roncalli, subiu ao sólio Pontifício com o nome João XXIII. Agora já não tinha mais limites a exaltação nos vivas e aplausos, misturado tudo com a voz jubilosa dos sinos da Basílica e da banda de música.

Realmente, foi este o varão ilustre preparado por Deus para ser o seu representante nesta terra. De vasta cultura, foi Professor no Seminário, sagrado Bispo, nomeado Visitador Apostólico, Nuncio Apostólico em Paris, conhecedor dos problemas da Igreja e experiente nos assuntos da mais alta diplomacia, passou uns 10 anos na Bulgária, na Turquia e na Grécia, antes de ser Patriarca de Veneza, conhece o russo a par com o francês. Eis alguns dos dotes que constituem a personalidade do Patriarca da gloriosa rainha do Adriático, Veneza.

Algum tempo após o anúncio, surge na loggia a imponente figura do novo Papa, ao som triunfal das trombetas do Vaticano, saudando o povo com os braços simpaticamente estendidos. E recebeu com as mais calorosas e frenéticas ovações. Segue-se novo silêncio, repassado de profunda fé. Todos se prostraram de joelhos, uns pela terceira e quarta vez em sua vida, outros começando pela primeira vez. Começava a difundir-se pela vez primeira a voz do agora Papa João XXIII implorando a Bênção para toda a Cristianidade: "A bênção de Deus Onipotente, Pai e Filho e Espírito Santo, desça sobre vós e permaneça para sempre". Eram 18,20 horas quando o Papa João XXIII, havia lançado sua primeira bênção "URBI ET ORBI".

Pe. João Górka, C. M.

NOTÍCIAS DO BRASIL

★ IRREGULARIDADES EM BRASIL. Está sendo organizada, por iniciativa de um grupo de deputados, uma comissão que tem por fim investigar as irregularidades que estariam se verificando na administração de Brasília, pois como é sabido, vulgares verbas foram enviadas para a construção da futura capital do Brasil, contudo, pouco se fez até o presente momento, e as verbas estão "desaparecendo" como por encanto. Naturalmente deve existir um "grupinho" que se encarregou de "papar" o dinheiro.

★ REBOCADORES PARA O BRASIL. Já foi lançado o primeiro dos onze rebocadores encomendados pela Sociedade Petrolífera do Brasil a estaleiros italianos. Os rebocadores serão utilizados na navegação do Rio Amazonas.

★ PREJUÍZOS À LAVOURA EM STA. CATARINA. Notícias procedentes de Joinville comunicam que fortes tempestades que caem sobre aquela cidade desde os últimos dias, estão causando enormes prejuízos à lavoura e às estradas de rodagem. O trânsito para aquela cidade e Curitiba é restrito por causa do transbordamento do Rio Cachoeira, que arrastou diversas pontes. Vários trechos daquela cidade estão inundados bem como o aeroporto de Joinville.

★ REVOLTAS DE FLAGELADOS NO NORDESTE. Ultimamente três mil e quinhentos flagelados invadiram a cidade de Cajazeiras (Paraíba), provocando uma verdadeira revolução no comércio local. As autoridades tomaram energias providências, usando a Polícia de meios violentos para conter a onda de invasores, que praticou desordens e tentou invadir casas comerciais para obter alimentação. Os "invasores" — trabalhadores da DNER — já quatro meses não recebem seus vencimentos, com o que criaram perspectivas de calamidade pública ante a possibilidade de invasão de outras cidades. Na zona flagelada há mais de cem mil pessoas prejudicadas com a falta de pagamento dos vencimentos.

★ VIAGENS À RUSSIA. Desde muito tempo, falava-se no Rio de uma possível viagem de alguns políticos brasileiros e homens de negócios à Rússia. Contudo, segundo notícias vindas do

Rio de Janeiro, o Sr. Osvaldo de Aranha, ex-presidente da ONU, não irá à Rússia juntamente com outras pessoas brasileiras, convidadas pela União Soviética. Quanto ao Sr. João Goulart, pouco se comenta, acredita-se contudo que o vice-presidente também aceitará o convite dos países da "Cortina de Ferro". Porém, o Congresso já concedeu licença ao Sr. João Goulart de fazer uma visita aos Estados Unidos e outros países. Por falar em visitas, sabe-se que o Presidente do Brasil recebeu um convite do governo da Índia para uma viagem àquele país. O convite foi aceito (naturalmente) e a resposta já foi transmitida ao Governo de Dacarã.

★ CONTATO COM ÍNDIOS NO AMAZONAS. Uma expedição cinematográfica sob o comando do Sr. Flávio de Carvalho, após sete dias de viagens no interior da selva virgem do gigantesco Amazonas e sob uma temperatura constante de quarenta graus, entrou em contato com uma tribo de índios selvagens, até hoje desconhecidos na história. A dita expedição está tentando fazer a aproximação dos índios à civilização.

★ O BRASIL CONTINUA-RA liderando a produção mundial de café? Surgem dias difíceis para o Brasil, principalmente no domínio econômico. Agora o café, o principal produto brasileiro, parece que já possuiu seus dias contados. Surgem correntes em todos os cantos do mundo, e além disso, a política brasileira com relação ao café tão mal dirigida, que em nosso próprio país surgem manifestações contra ela ("Marcha da Produção"). Os países estrangeiros estão na eminência de acabar com a importação brasileira de café, porque as nações concorrentes lhes oferecem café de melhor qualidade que o nosso e mais barato. E está a situação que o Brasil está enfrentando. Entre os países que desejam fazer concorrência ao Brasil no terreno do café encontra-se o bloco Comunista. Felizmente os delegados brasileiros nas repartições diplomáticas em Taipé e Hongkong, estão seguindo atentamente o plano da Rússia em desenvolver as plantações de café na China Comunista, visando a liderança do produto no mercado mundial.

O Milênio da História e Cultura da Polônia

(Continuação)

CAPÍTULO XXII

INVASÃO DA POLÔNIA PELOS SUECOS

Autores — Thadeu Krul
Wladislaw Wójcik

Em consequência da política orientada de acordo com os interesses dinásticos da família Waza reinante na Polónia, e não de interesses nacionais, ficou a nação sujeita à invasão dos Suecos durante o governo de Jan Kazimierz.

Assim como o pai Sigismundo, o filho João Casimiro não quis abdicar do fictício título de rei da Suécia, provocando com isso o atrito com seu rival, Carlos Gustavo que naquela época governava o país escandinavo. O estímulo para Carlos Gustavo em intentar a invasão da Polónia era o enfraquecimento interno da nação, em consequência da extenuante guerra com os Cossacos e em virtude da permanente ameaça do lado da Rússia. Carlos Gustavo entrou em entendimentos com o tzar e com Rakoczy — príncipe da Transilvânia — cujos propósitos já naquele tempo eram a partilha da Polónia como república federalista.

Para completar o infortúnio, magnatas poloneses, como por exemplo: o príncipe Radziwill e Prefeito Opalinski, o primeiro na Lituânia e o outro em Poznan, abandonaram o rei Casimiro no momento crítico e procuraram o Carlos Gustavo para conchavos. Radziwill, duvidando da eficiência de defesa da nação, preferiu entregar-se sob proteção dos Suecos e não Russos, em virtude da mesma fé professada, pois era ele protestante. Contando com tais aliados dentro da Polónia a invasão de Carlos transformou-se em marcha triunfal de suas tropas através a Polónia toda, até Cracóvia. Ninguém lhe ofereceu resistência organizada. João Casimiro refugiou-se junto com a esposa na Silésia, sob proteção do imperador alemão. Os Russos ocuparam a parte leste da Lituânia, e Rakoczy, junto com os Húngaros, penetraram no sul da Polónia até Lwów (Lemberg). A situação da Polónia naquele período tornou-se politicamente pior do que durante a segunda guerra mundial e a invasão de Hitler. Desta vez um segundo Sueco procurava apoderar-se da coroa da Polónia e isto com o recurso de força armada.

Enquanto isso o soldado sueco, protestante, penetrando num país católico como era a Polónia, de acordo com a animosidade da época,

começou praticar excessos entre a população civil criando com isso o ódio ao invasor. Causou grande indignação em todo o país o cerco do convento de Czeszochowa, onde se encontrava a milagrosa imagem de Nossa Senhora. Não aderindo ao ambiente geral de derrotismo, o abade do citado convento, padre Augustyn Kordecki, recusou-se a aceitar a guarnição sueca, alegando que uma guarnição protestante profanaria o culto à Nossa Senhora, profundamente enraizado em toda a Polónia.

Diante da recusa, Carlos Gustavo ordenou a conquista do convento. Entretanto, para assombro geral, um punhado de nobres e frades conseguiu rechegar uma série de ataques dos Suecos. Enquanto o convento resistia, espalhava-se por todo o país a fama de sua bravura e fazia brotar o espírito de resistência. Desde aquele momento a guerra com os Suecos assumiu na Polónia o caráter de guerra religiosa e envolveu na luta até aquela camada do povo que habitualmente não participava das guerras, isto é, os camponeses. Desde então os contingentes suecos espalhados pelo país, não mais tiveram medo: eram alvo de guerrilhas e sofriam os mais variados atos de sabotagem.

A heróica defesa do convento de Monte Claro em Czeszochowa, foi magistralmente descrito por Henryk Sienkiewicz, no segundo tomo da trilogia "Diluvio". Uma vez despertada a consciência nacional, sob influência do exemplo da época resistência de Czeszochowa, formaram-se confederações militares e reorganizavam-se contingentes poloneses espalhados pelo território. A testa do mais ativo grupo militar tomou lugar o genial comandante General Stefan Czarniecki. Este, a exemplo de Boleslaw Krzywousty (o Boca-torta) em tempos idos, adotou o sistema de guerrilhas contra a superioridade das forças inimigas, contando para a luta com o auxílio da população civil.

Em uma das batalhas, quando os Suecos, depois de atravessarem o caudaloso rio Pilica queimaram as pontes e se instalaram do outro lado, Czarniecki lançou ao rio os três mil cavaleiros poloneses, e atravessando-o a nado, surpreendeu o inimigo que estava acampado em repouso. Ficou célebre sua exclamação de ordem aos seus soldados naquela ocasião: "A distância que nos separa do inimigo é a mesma, tanto pela ponte como através o rio. Vamos à frente! Sigam-me!" — E assim dizendo, foi o primeiro a mergulhar o animal na correnteza das águas. Nesta batalha foram mortos 2 mil Suecos, grande número deles foram presos, sendo logo tomados 20 estandartes e todo o equipamento.

A reconquista do trono polonês deveu João Casimiro em grande parte à habilidade

de militar de Czarniecki, e não sobre apesar disso retribuir-lhe estes favores, senão apenas quando este grande soldado já se encontrava no leito da morte. Há uma comovente cena na história da Polónia, perpetuada por pintores em que, Stefan Czarniecki, gravemente enfermo após muitos anos de lutas, acha-se agonizando sobre a tarimba de uma humilde morada de camponês e se despede do seu cavalo predileto, quando naquele momento surge um emissário de Varsóvia, trazendo-lhe o cetro de Marechal. Melhor entretanto caracteriza a ilustre personalidade de Czarniecki o seu próprio "slogan": "Ja nie z soli ani z roli, ale z tego co boli, wyroslem" (Não foi do sal e nem das glebas mas sim daquilo que doí, eu cresci). Queria ele dizer com isto que sua autoridade e sua fama não tiveram origem das minas de sal e nem das glebas, que eram distribuídas naquele tempo aos súditos favoritos, e sim, que ele alcançou a fama e poder à custa de muitos ferimentos recebidos em campos de batalhas, na defesa da integridade de sua pátria. Seu corpo era cheio de cicatrizes e até o céu da boca — atravessado por uma bala turca — era coberto com uma chapa de prata.

Abandonando a Polónia o rei Carlos Gustavo levou consigo apenas o remanescente de 4 mil soldados de todo o seu poderoso exército, com o qual havia realizado a invasão. Este fato deu-se em 1656. A morte de Carlos Gustavo pôs término à guerra com a Suécia, no entanto restaram ainda as lutas com a Rússia e Transilvânia e mais tarde com os Cossacos.

A Polónia ressurgiu dessas opressões graças a sua ação própria, e pela primeira vez na história os nobres reconheceram a necessidade de agruparem-se sob um único estandarte para defesa da pátria de todas as classes sociais, nos momentos de grave perigo. O rei João Casimiro procurou demonstrar sua gratidão aos camponeses pela ajuda na expulsão dos Suecos e fez promessa solene junto à imagem de Nossa Senhora de reparar as injustiças causadas ao povo trabalhador, porém seu reinado não durou muito. Durante os 12 anos de seu governo a Polónia ficou destruída materialmente; em compensação auferiu valiosos ensinamentos militares e formou bravos comandantes, dos quais um deles, procedente da rígida escola de Czarniecki, ficou célebre como defensor da Europa contra a inundação muçulmana. Era ele Jan Sobieski.

Apenas estes chefes e seus exércitos foram a única garantia da integridade da nação; pois de outro lado os nobres e magnatas conduziam o país ao declínio, não acatando as leis e menosprezando os interesses do povo.

NOTÍCIAS DO MUNDO

● **A QUESTÃO DE FORMOSA.** O Ministério de Defesa Nacionalista anunciou que as baterias comunistas reiniciaram dia 3 do corrente o bombardeio das ilhas costeiras após um silêncio de 38 horas. Foram disparadas nesse dia 36 mil granadas contra a ilha de Quemoy. A rádio de Pequim divulgou o seguinte comunicado às regiões bombardeadas: "Hoje, 2 de novembro, é um dia par. Não fizemos nenhum disparo e havel recebido seu suprimento de viveres. Amanhã, 3 de novembro, é um dia ímpar, não deveis sair de vossas casas". Portanto não serão bombardeadas mais as ilhas costeiras nos dias pares.

● **ELEIÇÕES NOS ESTADOS UNIDOS.** Realizaram-se importantes eleições, dia 3, nos Estados Unidos. Ganham os partidários do liberalismo a maioria das cadeiras. São seguintes os resultados: Senado, 34 cadeiras renovadas. Democratas possuem 36 cadeiras e nessas eleições foram eleitos

26. Os Republicanos possuem 26 e foram eleitos 8. Total: Democratas 62 cadeiras; Republicanos 34 cadeiras. Câmara dos Representantes: Democratas 279; Republicanos 151. Governos Estaduais: Democratas possuem 9 e foram eleitos 24, total 33. Republicanos eleitos 9, possuem 6, total 15.

● **REPERCUTEM EM FORMOSA OS RESULTADOS DAS ELEIÇÕES...** Reina grande preocupação nos círculos do governo nacionalista, em consequência do resultado das eleições nos Estados Unidos. Considera-se, nos círculos, que a vitória dos democratas terá graves consequências para o governo de Formosa. O que inquieta os nacionalistas, especialmente, é a derrota do senador William Knowland, líder da ala direita republicana e um dos mais conhecidos partidários do apoio incondicional dos Estados Unidos a Chang Kai-shek e de uma política de inflexibilidade no Extremo Oriente.

Pessoa Desaparecida



O SR. INÁCIO DISARZ, comerciante, saiu de Campo Novo, no dia 6 de outubro do corrente ano com o caminhão de placa Nr. 34-22-36 Laranjeiras do Sul, número do motor F-6-O-V-6-S-B-X — 15151, ano de fabricação 1956 F-600, amarelo, letreiro na porta: Irmãos Disarz, levando consigo porcos para São Paulo, onde vendeu-os por Cr\$ 158.800,00 e além disso tinha consigo a importância de Cr\$ 600.000,00 para fazer compras para o negócio. Devia ter voltado a Campo Novo até o dia 15 de outubro no máximo, no entanto até hoje não se sabe nada a respeito da sua estadia. A Polícia de São Paulo e do Paraná estão procurando-o, mas sem resultado. Se alguém tiver qualquer notícia a respeito dele tenha a fineza de comunicar ao Sr. João Disarz — Campo Novo — Laranjeiras do Sul — Paraná.